

Protokół posiedzenia nr 12 Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne

w dniu 18 grudnia 2020 roku

Przewodnicząca Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf otworzyła zdalne posiedzenie Rady i powitała zgromadzonych. Zaproponowała, aby zdalne posiedzenie prowadził wiceprzewodniczący Rady dr hab. Wojciech Brzozowski, prof. ucz.

Przewodniczący obrad sprawdził kworum przez odczytanie listy obecności, prosząc obecnych o zgłoszenie obecności przez poinformowanie o tym przy włączonej kamerze i mikrofonie. Poinformował, że w posiedzeniu biorą udział zaproszeni goście, członkowie komisji habilitacyjnych dr Ewy Wojtaszek-Mik (dr hab. Beata Janiszewska, dr hab. Agnieszka Pyrzyńska, dr hab. Monika Namysłowska, dr hab. Monika Jagielska) oraz dr. hab. Kacpra Gradonia (dr hab. Magdalena Błaszczyk, prof. dr hab. Józef Wójcikiewicz, prof. dr hab. Jerzy Kasprzak). Z Biura Rad Naukowych w posiedzeniu uczestniczyła mgr Magdalena Stelmach. Nieobecność na posiedzeniu zgłosili: dr hab. Maria Rogacka-Rzewnicka, prof. ucz., dr hab. Jan Winczorek, dr Jacek Piecha.

Podobnie jak na poprzednich posiedzeniach zdalnych, wszystkie głosowania na posiedzeniu odbywały się przez zamieszczenie na czacie linku do danego głosowania, następnie zarządzano głosowanie, które trwało co najmniej minutę (głosowania pojedyncze) lub półtorej minuty (głosowania na wiele osób). Po upływie tego czasu przewodniczący upewniał się, czy ktoś potrzebuje wydłużenia czasu głosowania, a w razie niezgłoszenia takiej potrzeby zarządzał zamknięcie głosowania i ogłaszał jego wynik obliczony automatycznie przez program Ankieter.

Przewodniczący obrad przeszedł do realizacji porządku obrad. Przed głosowaniem w sprawie przyjęcia porządku obrad o głos poprosił dr hab. Karol Karski, prof. ucz., który wyjaśnił, że w przesłanym porządku obrad w pkt 6 błędnie zapisano tytuł rozprawy doktorskiej mgr Zuzanny Warso. Zamiast: „Przestępstwa konwencyjne w polskim prawie karnym” powinno być: „Gwarancje ochrony praw podstawowych w związku z prowadzeniem badań naukowych w prawie Unii Europejskiej i prawie międzynarodowym”. Błąd ten został także sprostowany w przesłanej wcześniej członkom Rady wiadomości. Przewodniczący obrad poinformował, że jeden punkt porządku obrad jest ruchomy, bowiem członków komisji habilitacyjnej dr. hab. Kacpra Gradonia zaproszono na godz. 12, a to oznacza, że jeżeli punkt w sprawie dr Wojtaszek-

Mik uda się zrealizować przed godz. 12, to Rada będzie z oszczędności czasu procedowała następne punkty porządku obrad.

Wobec braku innych uwag przystąpiono do głosowania za pośrednictwem systemu Ankieter: za przyjęciem porządku obrad było 36 osób, 1 osoba była przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Następnie przewodniczący przeszedł do sprawy ponownego rozpatrzenia sprawy nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego dr Ewie Wojtaszek-Mik. Uchwała Rady w tej sprawie, odmawiająca nadania stopnia, zapadła 10 września br., w wyniku czego dr Wojtaszek-Mik złożyła odwołanie, przy czym jej pismo zawiera dwa żądania: sformułowany wprost wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy skierowany do organu, który tę decyzję wydał, i alternatywnie, jeśli to nie przyniosłoby skutku, wniosek skierowany do CK. Przewodniczący poinformował, że Rada może w trybie autokontroli zmienić swoją decyzję – jeśli doszłoby do uchylecia uchwały o nienadaniu stopnia i do nadania stopnia doktora habilitowanego, postępowanie zostałoby zakończone. Jeśli natomiast w wyniku głosowania nie doszłoby do autokontroli, to na następnym posiedzeniu musiałby zostać przygotowany projekt opinii do odwołania, który zostałby następnie przekazany do właściwego organu. Konsultowano z Biurem Rad Naukowych UW i Biurem Rady Doskonałości Naukowej ramy proceduralne skorzystania z możliwości autokontroli. W odniesieniu do postępowań awansowych ta instytucja nie jest wprost uregulowana przez ustawę i opiera się na odpowiednim zastosowaniu k.p.a. Przewodniczący odczytał wiadomość zawartą w mailu przesłanym do Biura Rad Naukowych UW przez Biuro Rady Doskonałości Naukowej: „należy podkreślić, że możliwość skorzystania z przedmiotowej dyspozycji może mieć miejsce wyłącznie w przypadku, gdy organ, który wydał zaskarżoną decyzję, uzna za zasadne w całości wniesione odwołanie, a zatem w istocie uznaje wszystkie podniesione zarzuty. W każdym innym przypadku odwołanie winno być skierowane do organu II instancji”. Biuro Rad Naukowych podkreśliło z kolei, że spełnienie przesłanki uwzględnienia w całości argumentacji zawartej w piśmie musiałoby zostać także uwzględnione w uzasadnieniu ewentualnej uchwały. Przewodniczący zastrzegł, że przedmiotem dyskusji i głosowania nie powinny tym razem być szczegóły osiągnięć naukowych Habilitantki. Rada nie rozważa na tym posiedzeniu tego, czy dr Wojtaszek-Mik spełniła określone wymagania, tylko Rada odnosi się do zarzutów odwoławczych. Zwrócił się do członków Rady z prośbą, aby w trakcie dyskusji mieli przed sobą plik z przesłanymi dokumentami dotyczącymi odwołania. Powtórzył, że podjęcie ewentualnej uchwały pozytywnej w postępowaniu autokontroli wymaga uznania, iż zarzuty

podniesione w piśmie są zasadne. Zanim otworzył dyskusję, przekazał członkom Rady treść wiadomości, którą otrzymał od dr. hab. Kacpra Gradonia, który potwierdził, że niezawodnie stawi się na posiedzeniu na czas omawiania punktu poświęconego jego osobie.

Przewodniczący obrad otworzył dyskusję. Wobec braku głosów w dyskusji zamknął ją. Wyjaśnił, że Rada głosuje projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały z 10 września i nadania stopnia naukowego, i przedstawił zasady techniczne głosowania. Następnie zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie ponownego rozpatrzenia sprawy nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego dr Ewie Wojtaszek-Mik w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 26

Liczba oddanych głosów za – 8

Liczba oddanych głosów przeciw – 15

Liczba wstrzymujących się – 3

Rada odmówiła zatem podjęcia uchwały w sprawie uchylenia uchwały z 10 września br. i nadania dr Ewie Wojtaszek-Mik stopnia doktora habilitowanego. Przewodniczący obrad podziękował członkom komisji habilitacyjnej, którzy wzięli udział w posiedzeniu.

Przewodniczący obrad przeszedł, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, do kolejnych punktów porządku obrad – najpierw do sprawy nadania stopnia doktora mgr. Tomaszowi Welanykowi. Otworzył dyskusję, a wobec braku głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr. Tomaszowi Welanykowi:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 25

Liczba oddanych głosów za – 22

Liczba oddanych głosów przeciw – 1

Liczba wstrzymujących się – 2

Przewodniczący obrad przeszedł do następnego punktu porządku obrad – do sprawy nadania stopnia doktora mgr Zuzannie Warso. Otworzył dyskusję. Głos zabrała dr hab. Tatiana Chauvin, która powiedziała, że była zaproszona na obronę i zdecydowanie popiera nadanie mgr Warso stopnia doktora, obrona była bardzo ciekawa, a praca bardzo dobra i na ważny temat. Prof. Karski, jako przewodniczący komisji doktorskiej, potwierdził słowa prof. Chauvin. Powiedział, że najlepsze są te obrony, podczas których nie odpytuje się kandydata, a chce się poznać jego poglądy na dany temat. Ta obrona miała charakter dyskusji naukowej, a gratulacje należą się zarówno doktorantce, jak i promotorce dr hab. Annie Zawidzkiej-Łojek, prof. ucz. Wobec braku innych głosów w dyskusji przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr Zuzannie Warso:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 28

Liczba oddanych głosów za – 28

Liczba oddanych głosów przeciw – 0

Liczba wstrzymujących się – 0

Przewodniczący obrad przyłączył się do wszystkich miłych słów i wspomniał, że dr Warso jest jego byłą studentką.

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy nadania stopnia doktora mgr. Wiktorowi Krzymowskiemu. Otworzył dyskusję. Wobec braku głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr. Wiktorowi Krzymowskiemu:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 26

Liczba oddanych głosów za – 26

Liczba oddanych głosów przeciw – 0

Liczba wstrzymujących się – 0

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy nadania stopnia doktora mgr. Tomaszowi Krzyżewskiemu. Otworzył dyskusję. Dr hab. Maciej Bernatt powiedział, że zapoznał się z pracą, w jego opinii jest to dobry doktorat, a jego temat jest bardzo ważny. Doktorant poruszył problem, jak konstruować m.in. klauzule dotyczące zakazu konkurencji, także jeśli chodzi o kancelarie prawne czy rolę pracodawcy w odpowiednim kształtowaniu relacji z pracownikami. Praca wnosi wiele do doktryny prawa ochrony konkurencji. Prof. Gersdorf powiedziała, że obrona była na bardzo wysokim poziomie i wszyscy podkreślali bardzo dobre umiejętności doktoranta. Wobec braku innych głosów w dyskusji przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr. Tomaszowi Krzyżewskiemu:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 27

Liczba oddanych głosów za – 26

Liczba oddanych głosów przeciw – 0

Liczba wstrzymujących się – 1

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy nadania stopnia doktora mgr. Marcie Zygier. Otworzył dyskusję. Prof. Gersdorf powiedziała, że obrona spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem i bardzo dobrymi wynikami głosowania. Wobec braku innych głosów w dyskusji przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr. Marcie Zygier:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 26

Liczba oddanych głosów za – 25

Liczba oddanych głosów przeciw – 1

Liczba wstrzymujących się – 0

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy nadania stopnia doktora mgr. Kacprowi Oleksemu. Otworzył dyskusję. Przeczytał wiadomość od promotor rozprawy, nieobecnej na posiedzeniu prof. Rogackiej-Rzewnickiej, która zwróciła się do

członków Rady z prośbą o poparcie sprawy. Za pośrednictwem czatu dr hab. Paweł Waszkiewicz napisał: „to była świetna obrona”. Prof. dr hab. Piotr Girdwoyń powiedział, że była to znakomita obrona, członkowie komisji uczestniczyli w niej z dużym uznaniem i przyjemnością, przychyliła się do nadania stopnia i zachęca do pozytywnego głosowania. Wobec braku innych głosów w dyskusji przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne mgr. Kacprowi Oleksemu:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 24

Liczba oddanych głosów za – 24

Liczba oddanych głosów przeciw – 0

Liczba wstrzymujących się – 0

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy wyróżnienia rozprawy mgr. Kacpra Oleksego. Otworzył dyskusję. Prof. Girdwoyń bardzo gorąco poparł wniosek o wyróżnienie. Wobec braku innych głosów w dyskusji przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nadania stopnia doktora z wyróżnieniem dr. Kacprowi Oleksemu:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 24

Liczba oddanych głosów za – 20

Liczba oddanych głosów przeciw – 0

Liczba wstrzymujących się – 4

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy zmiany promotora rozprawy doktorskiej mgr. Konrada Kamińskiego z prof. dr hab. Małgorzaty Gersdorf na dr. hab. Michała Raczkowskiego. Otworzył dyskusję. Prof. Gersdorf powiedziała, że prof. Raczkowski był promotorem pomocniczym rozprawy. Poruszane w pracy zagadnienia są bliskie zainteresowaniom prof. Raczkowskiego, a jego wkład w pisanie pracy jest duży, uznała, że to on powinien być promotorem rozprawy. Podkreśliła, że zarówno prof. Raczkowski, jak i doktorant zgodzili się na tę zmianę. Przewodniczący obrad poinformował, że przegłosowanie tego wniosku będzie oznaczało zmianę na stanowisku promotora, ale

i odwołanie prof. Raczkowskiego z funkcji promotora pomocniczego. Wobec braku innych głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie zmiany promotora rozprawy doktorskiej mgr. Konrada Kamińskiego z prof. dr hab. Małgorzaty Gersdorf na dr. hab. Michała Raczkowskiego:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 27

Liczba oddanych głosów za – 25

Liczba oddanych głosów przeciw – 0

Liczba wstrzymujących się – 2

Przewodniczący obrad poinformował, że Rada zmieniła promotora mgr. Kamińskiego z prof. Gersdorf na prof. Raczkowskiego, jednocześnie odwołując prof. Raczkowskiego z funkcji promotora pomocniczego.

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy określenia liczebności komisji egzaminacyjnej, powołania komisji egzaminacyjnej, określenia wytycznych dla komisji egzaminacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora mgr. Janowi Siudeckiemu. Otworzył dyskusję. Głos zabrał prof. dr hab. Robert Grzeszczak. Zwrócił się do promotora z pytaniem, czy praca jest gotowa. Poprosił także o wyjaśnienie spraw proceduralnych. Do tej prośby przyłączyli się prof. dr hab. Wojciech Kocot oraz prof. Karski. Przewodniczący obrad szczegółowo wyjaśnił nową procedurę i odpowiedział na pytania członków Rady. Wobec braku innych głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie określenia liczebności komisji egzaminacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora mgr. Janowi Siudeckiemu: 7 osób:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 24

Liczba oddanych głosów za – 22

Liczba oddanych głosów przeciw – 1

Liczba wstrzymujących się – 1

Głosowanie w sprawie powołania komisji egzaminacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora mgr. Janowi Siudeckiemu:

	Liczba osób uprawnionych do głosowania	Liczba oddanych głosów ogółem	Liczba oddanych głosów za	Liczba oddanych głosów przeciw	Liczba wstrzymujących się	Liczba głosów nieważnych
prof. dr hab. Maria Kenig- Witkowska	37	26	22	3	0	1
prof. dr hab. Rafał Stankiewicz	37	26	24	1	0	1
dr hab. Anna Zawidzka- Łojek, prof. ucz.	37	26	23	1	1	1
dr hab. Maciej Bernatt	37	26	23	1	1	1
dr hab. Dawid Sześciło	37	26	21	2	2	1
dr hab. Magdalena Słok- Wódkowska	37	26	23	1	1	1
dr hab. Dariusz Szafrąński	37	26	23	1	1	1

Przed przystąpieniem do głosowania w sprawie określenia wytycznych dla komisji egzaminacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora mgr. Janowi Siudeckiemu prof. Grzeszczak stwierdził, że nie rozumie rozróżnienia w tym przypadku na dwa egzaminy: prawo instytucjonalne i prawo materialne. Do tej pory doktoranci zdawali ten egzamin jako prawo Unii Europejskiej. W opinii prof. Grzeszczaka jest to ten sam przedmiot. Przewodniczący obrad odpowiedział, że wszystko można uszczegółowić. Znajomość tych dwóch działów prawa unijnego będzie oceniana osobno. Prof. Grzeszczak zapytał, czy kandydaci eksternistyczni są traktowani inaczej. Przewodniczący wyjaśnił, że uchwała Senatu UW nr 481 rozróżnia status doktorantów szkół doktorskich i doktorantów eksternistycznych. W tym przypadku celowo wprowadzono rozróżnienie dotyczące liczby egzaminów. Zdaniem prof. Karskiego nie jest to wzmocnienie materii egzaminacyjnej, tylko wyłączenie. Gdyby była mowa o prawie Unii Europejskiej, byłby to pełen zakres prawa Unii Europejskiej, w tym przypadku mamy prawo instytucjonalne, a z prawa materialnego tylko wyodrębnioną część. Prof. Karski nie wie, czy na tym etapie należałoby prawo materialne unijne zawęzić. Powtórzył, że nie jest to rozszerzenie, tylko zawężenie materii egzaminacyjnej. Przewodniczący obrad odpowiedział, że Rada nie musi się trzymać tego, jak dany przedmiot został nazwany w programie studiów. Zwrócił się do promotora z pytaniem, czy chciałby odnieść się do poruszanych kwestii. Dr hab. Piotr Bogdanowicz odpowiedział, że wybór tych przedmiotów związany jest z tematyką pracy, i dodał, że zawężenie do prawa rynku wewnętrznego wynika z tego, że kwestie, które są pogłębione w pracy, dotyczą swobód rynku wewnętrznego, głównie swobody przepływu towarów. Jeśli chodzi o kwestie instytucjonalne, wynika to z konkretnych zagadnień, które są omówione w pracy, dotyczących m.in. sposobu harmonizacji wyboru przez prawodawcę europejskiego określonego modelu postępowania czy to przez wybór rozporządzenia, czy dyrektywy. Stąd pomysł był taki, aby rozróżnić te dwa zagadnienia. Wobec braku innych głosów w dyskusji przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie określenia wytycznych dla komisji egzaminacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora mgr. Janowi Siudeckiemu: egzamin ustny z prawa instytucjonalnego Unii Europejskiej oraz egzamin ustny z prawa rynku wewnętrznego Unii Europejskiej:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 22

Liczba oddanych głosów za – 20

Liczba oddanych głosów przeciw – 2

Liczba wstrzymujących się – 0

Przewodniczący Rady przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy wyznaczenia składu komisji egzaminacyjnych w przewodzie doktorskim mgr. Michała Dorociaka. Otworzył dyskusję, a wobec braku głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie wyznaczenia składu komisji egzaminacyjnych w przewodzie doktorskim mgr. Michała Dorociaka:

	Liczba osób uprawnionych do głosowania	Liczba oddanych głosów ogółem	Liczba oddanych głosów za	Liczba oddanych głosów przeciw	Liczba wstrzymujących się	Liczba głosów nieważnych
dr hab. Magdalena Fedorowicz, prof. UAM (recenzent)	37	26	25	0	0	1
prof. dr hab. Artur Nowak-Far (recenzent)	37	26	24	1	0	1
dr hab. Katarzyna Myszona-Kostrzewa, prof. ucz. (przewodnicząca – egzamin z prawa Unii Europejskiej)	37	26	22	3	0	1
dr hab. Magdalena Słok-Wódkowska (egzaminator – egzamin z prawa Unii Europejskiej)	37	26	24	0	1	1

dr hab. Mateusz Pilich (członek komisji – egzamin z prawa Unii Europejskiej)	37	26	24	1	0	1
dr hab. Katarzyna Myszona-Kostrzewa, prof. ucz. (przewodnicząca – egzamin z języka angielskiego)	37	26	22	3	0	1
mgr Jolanta Urbanik (egzaminator – egzamin z języka angielskiego)	37	26	23	1	1	1
dr hab. Mateusz Pilich (członek komisji – egzamin z języka angielskiego)	37	26	24	1	0	1
prof. dr hab. Robert Grzeszczak (członek komisji – egzamin z języka angielskiego)	37	26	23	0	1	2
dr hab. Katarzyna Myszona-Kostrzewa, prof. ucz. (przewodniczą	37	26	22	3	0	1

ca – egzamin z filozofii)						
prof. dr hab. Mieczysław Omyła (egzaminator – egzamin z filozofii)	37	26	25	0	0	1
dr hab. Mateusz Pilich (członek komisji – egzamin z filozofii)	37	26	24	1	0	1
prof. dr hab. Robert Grzeszczak (członek komisji – egzamin z filozofii)	37	26	24	0	1	1

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy wyznaczenia składu komisji egzaminacyjnych w przewodzie doktorskim mgr Katarzyny Chojeckiej. Otworzył dyskusję, a wobec braku głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie wyznaczenia składu komisji egzaminacyjnych w przewodzie doktorskim mgr Katarzyny Chojeckiej:

	Liczba osób uprawnionych do głosowania	Liczba oddanych głosów ogółem	Liczba oddanych głosów za	Liczba oddanych głosów przeciw	Liczba wstrzymujących się	Liczba głosów nieważnych
prof. dr hab. Patrycja	37	21	20	0	0	1

Zawadzka (recenzent)						
dr hab. Piotr Zapadka, prof. UKSW (recenzent)	37	21	20	0	0	1
prof. dr hab. Jacek Jagielski (przewodniczący – egzamin z prawa administracyjneg o)	37	21	18	1	1	1
prof. dr hab. Rafał Stankiewicz (egzaminator – egzamin z prawa administracyjneg o)	37	21	20	0	0	1
dr hab. Magdalena Szczepeńska (członek komisji – egzamin z prawa administracyjneg o)	37	21	18	1	1	1
prof. dr hab. Jacek Jagielski (przewodniczący – egzamin z	37	21	17	1	1	2

języka angielskiego)						
mgr Jolanta Urbanik – (egzaminator – egzamin z języka angielskiego)	37	21	17	1	1	2
dr hab. Magdalena Szczepańska (członek komisji – egzamin z języka angielskiego)	37	21	17	1	1	2
dr hab. Paweł Wajda, prof. ucz. (członek komisji – egzamin z języka angielskiego)	37	21	19	0	0	2
prof. dr hab. Jacek Jagielski (przewodniczący – egzamin z filozofii)	37	21	18	1	1	1
prof. dr hab. Mieczysław Omyła (egzaminator – egzamin z filozofii)	37	21	20	0	0	1

dr hab. Magdalena Szczepańska (członek komisji – egzamin z filozofii)	37	21	18	1	1	1
dr hab. Paweł Wajda, prof. ucz. (członek komisji – egzamin z filozofii)	37	21	20	0	0	1

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – sprawy nostryfikacji stopnia naukowego Magdaleny Leszczyńskiej-Wiącek. Sprawę referował przewodniczący komisji nostryfikacyjnej prof. Karski. Magdalena Leszczyńska-Wiącek przygotowała dysertację na temat „Odpowiedzialność cywilnoprawna państwa w stosunkach prawnych restytucji mienia”. Publiczna obrona dysertacji odbyła się 28 listopada 2019 r. na posiedzeniu Specjalistycznej Rady Naukowej Prywatnej Uczelni Wyższej Uniwersytet Króla Daniela, której decyzją Magdalena Leszczyńska-Wiącek uzyskała stopień kandydata nauk prawnych. Komisja nostryfikacyjna jednogłośnie rekomenduje nostryfikowanie stopnia naukowego. Przewodniczący obrad otworzył dyskusję, a wobec braku głosów w dyskusji zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie nostryfikacji stopnia naukowego Magdaleny Leszczyńskiej-Wiącek:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 23

Liczba oddanych głosów za – 19

Liczba oddanych głosów przeciw – 2

Liczba wstrzymujących się – 2

Przewodniczący obrad powrócił do planowanego na godz. 12 punktu poświęconego sprawie stwierdzenia nieważności decyzji o nadaniu stopnia doktora habilitowanego dr. Kacprowi Gradoniowi w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

Powitał członków komisji habilitacyjnej obecnych na posiedzeniu: dr hab. Magdalенę Błaszczyk, prof. dr. hab. Jerzego Kasprzaka, prof. dr. hab. Józefa Wójcikiewicza. Powiedział, że po raz pierwszy Rada ma do czynienia ze sprawą stwierdzenia nieważności nadanego stopnia. Podkreślił, że Rada jest zdecydowana, żeby tę sprawę przeprowadzić przy maksymalnej transparentności oraz z zapewnieniem możliwości wypowiedzenia się zarówno osobom zgłaszającym te zarzuty, jak i zainteresowanemu, a także członkom komisji habilitacyjnej, którzy z racji swojej funkcji w postępowaniu najlepiej znają szczegóły dotyczące osiągnięć Habilitanta oraz dokumentacji tych osiągnięć. Przypomniał, że dokumenty w sprawie były sukcesywnie przekazywane członkom Rady w miarę ich napływania. Członkowie Rady otrzymali wszystkie dokumenty, jakie w tej sprawie spłynęły na adres Przewodniczącej czy Biura Rad Naukowych, z życzeniem, aby je udostępnić członkom Rady. Wśród dokumentów znalazł się także materiał przesłany przez prof. Waszkiewicza. Przewodniczący obrad otworzył dyskusję.

Jako pierwszy głos zabrał prof. Wójcikiewicz, przewodniczący komisji habilitacyjnej. Na wstępie powiedział, że jest zasmucony sprawą dr. hab. Kacpra Gradonia, który w jego przekonaniu uzyskałby stopień doktora habilitowanego nawet bez tych kilku dwuznacznych pozycji. Jest zasmucony sytuacją, jaka się wytworzyła w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Był świadkiem wielu zdumiewających recenzji, tak krytycznych, jak pozytywnych, wielu zdumiewających głosowań, i uważa, że jest to najlepszy dowód, że nowa formuła habilitacji się nie sprawdziła. Za pośrednictwem czatu dr hab. Patrycja Grzebyk, prof. ucz. zapytała: „Moje pytanie: co się nie sprawdziło w nowej formule? (prof. Gradoń szedł starym trybem)”. Na to pytanie odpowiedziała prof. Błaszczyk: „Pani Profesor Patrycja Grzebyk, nowa formuła jako procedura bez kolokwium habilitacyjnego”.

Dr hab. Mateusz Pilich powiedział, że ma mieszane odczucia, jeśli chodzi o tę sprawę. Uważa, że prof. Gradoń nie zachował się w pełni etycznie w tej sprawie. Zauważył, że podawanie jako opublikowanego artykułu, który nie jest opublikowany, „bez względu na filipiki” prof. Gruzy, nie robi najlepszego wrażenia. Z drugiej strony uważa jednak, że Rada nie powinna procedować w takiej formule. Stopień został przyznany, w jego opinii, niebezpodstawnie. Jest zniesmaczony zachowaniem prof. Gradonia, który wiedział, co robi, zrobił to w złej wierze. Jednak sprawa powinna być zbadana przez komisję dyscyplinarną, a nie w tym trybie.

Postępowanie należy umorzyć, w jego opinii nie są spełnione przesłanki do tego, żeby Rada podjęła uchwałę stwierdzającą nieważność. Mamy tylko jedną przesłankę ustawową, przypomniał, że w tym przypadku nie stosujemy art. 156 § 1 k.p.a., więc w tym zakresie po prostu nie mamy podstawy do procedowania. Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Pilicha z pytaniem, czy uwagę dotyczącą potrzeby umorzenia postępowania powinien traktować jako wniosek o podjęcie takiej uchwały na tym posiedzeniu. Prof. Pilich odpowiedział, że zgłasza taki wniosek. Przewodniczący obrad powiedział, że mimo wniosku chciałby najpierw przeprowadzić dyskusję.

Prof. Kasprzak powiedział, że w pełni podziela zdanie prof. Wójcikiewicza. Jest to dla niego dziwna i przykra sytuacja. Bardzo chciałby, aby Wydział Prawa UW „nie przecierał takich szlaków”. Czuje się bardzo związany z Wydziałem, ta sytuacja jest także i dla niego przykra. Podziela także zdanie prof. Wójcikiewicza, że ta formuła habilitacji się nie sprawdziła. Często nie widzimy, nie znamy kandydata, mamy do dyspozycji tylko dokumenty. Prof. Kasprzak przyznał, że napisał bardzo pozytywną recenzję, niektóre publikacje prof. Gradonia uznał za wybitne. Na początku recenzji wskazał na pewne bałaganiarstwo w przedstawieniu materiału, zauważył, że w tym przypadku trzeba było się doszukać pewnych rzeczy. Oceniając dorobek Habilitanta, nie brał pod uwagę niektórych prac, np. książki Leytona, bowiem ta praca była wydana przed doktoratem, nie uwzględnił też pozycji, która była zgłoszona do druku. Potraktował to jako nadgorliwość Habilitanta, ale nie doszukiwał się złej woli. Uznał, że cykl składa się z 13 artykułów, a kandydat chce powiedzieć, że opublikował coś ponad przedstawiony dorobek. Zdawał sobie sprawę z tego, jak wygląda proces wydawniczy publikacji w językach obcych, jak długo się czeka na publikację. Dlatego jego recenzja była pozytywna. Bardzo chciałby, aby Rada podtrzymała wniosek komisji habilitacyjnej.

Przewodniczący obrad zauważył, że ustawa o stopniach przewiduje możliwość spotkania z osobą ubiegającą się o stopień doktora habilitowanego, zwłaszcza w przypadkach „uzasadnionych wątpliwościami komisji habilitacyjnej dotyczącymi dokumentacji osiągnięć naukowych”, a taka sytuacja w tym przypadku miała miejsce. Zwrócił się do prof. Kasprzaka o odpowiedź na pytanie prof. Grzebyk wyrażone na czacie: „Na marginesie wniosku, który procedujemy – mam pytanie do prof. Kasprzaka – dlaczego Pan Profesor odnosił się do tych samych publikacji przy ocenie dzieła oraz przy ocenie pozostałego dorobku?”.

Prof. Kasprzak odpowiedział, że nie ma przed sobą recenzji, ale spróbuje odpowiedzieć na pytanie. Oceniał cykl publikacji, do którego zaliczył 13 publikacji, 14 publikacja była nieopublikowana, a więc nie mogła być zaliczona do cyklu. Prawdopodobnie nawet nie

otrzymał tego tekstu do oceny. Odniósł się jedynie do pozostałego dorobku. Nawiązując do słów prof. Brzozowskiego, że można zaprosić kandydata na posiedzenie komisji habilitacyjnej, zauważył, że ograniczona jest kwestia zadawania kandydatowi pytań. Poza tym komisja procedowała online, być może to zadecydowało, żeby nie zapraszać dr. Gradonia, poza tym nikt nie zgłaszał takiego wniosku.

Prof. Grzebyk powiedziała, że Rada proceduje teraz wniosek o unieważnienie. Przesłanka jest taka, że ktoś sobie przypisał autorstwo, o tym Rada powinna głównie rozmawiać. Zwróciła się do obecnych członków komisji habilitacyjnej z pytaniem, czy czuli się wprowadzeni w błąd i czy uznali, że do tego przypisania autorstwa doszło. Dlatego wcześniej zapytała o ocenę dorobku, o to, co prof. Kasprzak brał pod uwagę. Prof. Grzebyk przeczytała fragment recenzji prof. Kasprzaka: „Pozostały dorobek naukowy Kandydata jest duży i obejmuje łącznie 41 pozycji, w tym monografię, artykuły, opracowania rozdziałów w wieloautorskich monografiach i abstrakty w materiałach pokonferencyjnych. Zdecydowana większość publikacji Kandydata jest w języku angielskim. Wiele z tych pozycji to opracowania wysoko punktowane (z list A i C)”. Ten fragment wskazywałby, że prof. Kasprzak uwzględnił w ocenie pozostałego dorobku także publikacje nieopublikowane. Prof. Kasprzak odpowiedział, że sposób przedstawienia w autoreferacie był taki, co może wskazuje na złą modę funkcjonującą w środowisku młodych kandydatów, że trzeba bardzo głęboko wnikać, co kto napisał. Nie potrafi teraz odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie, musiałyby wszystko jeszcze raz przeliczyć. W chwili pisania recenzji odniósł wrażenie, że tyle było publikacji wskazanych przez Kandydata. Odpowiadając na pytanie przewodniczącego, powiedział, że nie czuł się wprowadzony w błąd. Recenzent nie jest recenzentem śledczym, główna kwestia, którą widział przed sobą, była taka, czy ten materiał spełnia wymóg istotnego wkładu w rozwój danej dziedziny, a jego zdaniem zdecydowanie spełnia.

Przewodniczący obrad zauważył, że nie mówił o „wprowadzeniu w błąd”, lecz o „wątpliwościach dotyczących dokumentacji osiągnięć naukowych”, bo takim określeniem posługuje się ustawa. Nie przesądza ono, czy doszło do celowego wprowadzenia w błąd, czy był to jedynie wynik niechlujstwa. Prof. Grzebyk zgodziła się z głosem prof. Boratyńskiej wyrażonym na czacie („My chyba rozmawiamy nie na temat. Nasza kognicją jest objęta tylko kwestia przypisania sobie współautorstwa”). Podniosła tę sprawę, bo to pokazuje, dlaczego Rada znajduje się później w trudnej sytuacji i musi pełnić funkcję śledczą, gdyż komisja czegoś nie sprawdziła. Pojawiają się pretensje, że powraca się do pewnych wątków czy angażuje osoby z zewnątrz do takich spraw. Tę pracę powinna wykonać komisja, bo do niej należy

sprawdzenie, czy wykazane publikacje istnieją i czy są prawidłowo opisane. Rada otrzymała zawiadomienie od prof. Wrońskiego i musi powracać do kwestii zamkniętych. To nie jest zarzut kierowany do prof. Gradonia, bo nie on napisał te recenzje. To, że komisja w dwóch spośród trzech recenzji nie oddzieliła dzieła od dorobku, jest niepokojące i postawiło Radę w bardzo trudnej sytuacji.

Dr hab. Wojciech Machała powiedział, że powinniśmy odnosić się do tej części dokumentacji w postępowaniu habilitacyjnym, którą jest wykaz publikacji. W tym kontekście rozważania, czy dorobek był wystarczający do stopnia doktora habilitowanego, jest z punktu widzenia naszej dzisiejszej kognicji neutralne. Musimy skupić się na rozważeniu, czy sposób oznaczenia publikacji w tym wykazie przez kandydata był właściwy, czy też cechował się przypisaniem sobie autorstwa cudzego utworu lub jego istotnej części bądź cudzego ustalenia naukowego. Tylko rada naukowa może rozstrzygnąć, czy doszło do takiej sytuacji, i orzekać o ewentualnym unieważnieniu nadania stopnia. Nie wchodzimy w kwestie merytoryczne i kwestie wartości dorobku, bo to nie jest nasza kompetencja, lecz Rady Doskonałości Naukowej, która ewentualnie wznowi postępowanie. Problemem jest oznaczenie publikacji w wykazie i to, czy to oznaczenie kwalifikuje się jako przypisanie sobie autorstwa cudzego utworu lub jego istotnej części bądź cudzego ustalenia naukowego. Proponuje, aby członkowie Rady skupili się na tych dwóch kwestiach. Jest to także jego głos w odniesieniu do wniosku prof. Pilicha o umorzenie postępowania – nikt nas nie zwolni od obowiązku rozważenia tej kwestii, bo tylko my mamy w tym zakresie kompetencję. Nie ma podstaw, by umarzać to postępowanie w związku z przedstawioną argumentacją. Powinniśmy w tym przypadku skupić się na tym, czym możemy i czym musimy się zająć.

Przewodniczący obrad przypomniał, że Rada otrzymała i niezwłocznie przekazała do wiadomości członkom pismo CK z 8 grudnia br., w którym przekazano Radzie sprawę według właściwości, informując, że CK nie wznowiła postępowania. Prof. Brzozowski zauważył, że pismo jest zatytułowane „Przekazanie według właściwości”, ale nie jest pewien, czy jest to rzeczywiście przekazanie według właściwości. Nie jest przecież tak, że CK przekazuje sprawę Radzie do wznowienia postępowania, bo Rada nie jest właściwa w tej sprawie, tylko CK dochodzi do wniosku, że znajduje tutaj zastosowanie inny tryb, tzn. nie art. 194, lecz art. 195 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Prof. Brzozowski przypomniał, że w świetle dyskusji z 7 grudnia br. granica pomiędzy tymi artykułami jest zaskakująco płynna. Co do rozróżnienia między trybem „wznowieniowym” a „unieważnieniowym”, w komentarzu H. Izdebskiego i J.M. Zielińskiego do ustawy podano, że w jednym przypadku może chodzić

o plagiat mniejszego zasięgu, a w drugim – o plagiat znaczący. Niezależnie od oceny merytorycznej tej sprawy, będzie musiała ona znaleźć rozstrzygnięcie proceduralne.

Prof. Błaszczyk powiedziała, że chociaż od prac komisji upłynęło kilka miesięcy, to jednak sporo rzeczy pamięta jako sekretarz. Może zapewnić, że nie było żadnych wątpliwości, jeśli chodzi o dorobek, nie podniesiono w ogóle tematu zapraszania Habilitanta na posiedzenie. Nie było także żadnych wątpliwości związanych z autorstwem i z prawem Habilitanta do uwzględniania pewnych treści w wykazie swojego dorobku. Mając doświadczenie udziału w różnych komisjach habilitacyjnych, prof. Błaszczyk zauważyła, że różne są treści dokumentów, które przedkładają habilitanci. Wiadomo jest, jakie dokumenty muszą być złożone, natomiast w jaki sposób ktoś „ubierze w treść” swoje osiągnięcia, to wygląda różnie. Na koniec pochylają się nad tym członkowie komisji. Zdarza się niejednokrotnie, że teksty niemające waloru naukowego są przedstawiane jako dorobek naukowy. Prof. Błaszczyk nigdy nie zakłada, że są to intencjonalne przejawy złej woli. W tym przypadku nie miała wątpliwości, że teksty, które Habilitant podał jako własnego autorstwa, są jego.

Przewodniczący obrad, odpowiadając na uwagę prof. Machały wyrażoną na czacie („Być może CK nie miało świadomości wszczęcia przez nas postępowania na podstawie art. 195?”), zauważył, że jest to prawdopodobne, ponieważ postępowanie Rada wszczęła 7 grudnia br., a pismo z CK jest datowane na 8 grudnia br. Pojawia się pytanie co do konsekwencji naszych rozstrzygnięć dla ewentualnej ścieżki postępowania przed CK: czy Rada mogłaby swoją uchwałą wpłynąć na zmianę stanowiska CK, wskazując podstawę do wznowienia, czy też jedyną pozostałą drogą jest postępowanie na podstawie art. 195?

Głos zabrał prof. Gradoń, który powiedział, że jest gotowy do przedstawienia informacji i – nazywając je kolokwialnie – wyjaśnień, nie w sensie kodeksowym. Przewodniczący powiedział, że jest to jak najbardziej wskazane. Prof. Gradoń powiedział, że chętnie odda głos prof. Machale, który zgłosił chęć zabrania głosu, bo być może będzie mógł się jeszcze do czegoś odnieść po tej wypowiedzi.

Prof. Machała przedstawił uwagę natury proceduralnej odnośnie do czynności CK. Czyta to w ten sposób, że CK przekazała Radzie według właściwości do rozpoznania problem „plagiatu”, czyli art. 195, i w tym zakresie to przekazanie było prawidłowe, bo to Rada jest kompetentna, żeby sprawę rozstrzygać. Według prof. Machały nie wpływa to na procedurę ewentualnego wznowienia, a więc jeżeli tak to czytać, jeżeli CK nie miała świadomości, że Rada wszczęła tę procedurę, to działanie polegające na przekazaniu Radzie tej sprawy do rozpoznania było prawidłowe. Prof. Brzozowski zwrócił uwagę, że w piśmie skierowanym do

CK wnoszono o wznowienie postępowania. Nie ma tutaj miejsca na przekazanie „według właściwości”, bo Rada nie jest właściwa do wznowienia postępowania, w tym przypadku organ centralny powinien odmówić wznowienia postępowania i wskazać, że właściwa do zrealizowania oczekiwań materialnych osoby, która ten wniosek złożyła, jest Rada – i wtedy jest to zupełnie inna czynność. Zgodził się, że sam mechanizm jest taki, o jakim mówi prof. Machała. Następnie zwrócił się do prof. Gradonia z pytaniem, czy jego intencją jest zabranie głosu później, żeby podsumować wątki. Prof. Gradoń odpowiedział, że tak, wolałby móc się odnieść łącznie do wszystkich pojawiających się pytań. Jeżeli na tym etapie pojawiłyby się jeszcze jakieś inne pytania czy komentarze do całej sytuacji lub do kwestii proceduralnych, to zdecydowanie może poczekać z zabranieniem głosu.

Przewodniczący obrad powiedział, że jeśli prof. Gradoń chciałby zabrać głos bezpośrednio po jakiejś wypowiedzi, to jest taka możliwość.

Prof. Boratyńska za pośrednictwem czatu napisała: „Ja bym chciała wiedzieć, czy to było przywłaszczenie autorstwa czy nie. Prosiłabym o opinię dwoje specjalistów od prawa autorskiego”. Do tego głosu przyłączył się za pośrednictwem czatu prof. dr hab. Marek Zubik.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. dr hab. Krystyny Szczepanowskiej-Kozłowskiej i prof. Machały, jako do specjalistów od prawa autorskiego, czy zechcieliby zabrać głos. Na czacie prof. Gradoń napisał: „Tu akurat wolałbym wcześniej przedstawić swoje komentarze” i dodał: „jeśli mogę, oczywiście!”.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej, czy zgadza się na to, aby zabrać głos nieco później. Prof. Szczepanowska-Kozłowska odpowiedziała, że chciała zwrócić uwagę na jedną rzecz: żeby się ustosunkować do zagadnienia przywłaszczenia autorstwa, trzeba przeanalizować publikację. Nie uchyla się od odpowiedzi, ale jeśli mówimy o przywłaszczeniu autorstwa, to nie wie, jak można o tym rozstrzygnąć, nie mając tekstu źródłowego w ręku.

Prof. Machała, powiedział, że mógłby nakreślić kwestie związane z przywłaszczeniem autorstwa od strony ogólnej, przekazać „wiadomości specjalne”, pozostawiając ocenę sytuacji Radzie. Niezależnie od tego zajęcie stanowiska przez prof. Gradonia wcześniej byłoby wskazane. Ma pytanie do prof. Gradonia, które zada już po złożeniu wyjaśnień przez niego, ale być może w świetle tych wyjaśnień pytanie okaże się zbędne. Od decyzji Rady uzależnia, czy przedstawi teraz kwestie teoretyczne związane z przypisaniem autorstwa, czy Rada przystąpi do procedowania problemu.

Za pośrednictwem czatu prof. dr hab. Aleksander Chłopecki napisał: „Czyli wypadałoby powołać Komisję pełniącą rolę biegłych?”.

Dr hab. Paweł Waszkiewicz, zwracając się do prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej, napisał: „teksty (ich skany) były przekazane w korespondencji”.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska odpowiedziała: „Wiem, że jest Tekst, odpowiadając Prof. Waszkiewiczowi, ale jednak trzeba oceniać całą publikację!”.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Gradonia, zapowiadając, że jeśli będzie chciał zabrać głos ponownie, taka możliwość zostanie mu dana. Wobec braku sprzeciwu oddał głos prof. dr. hab. Wojciechowi Kocotowi.

Prof. Kocot powiedział, że z lektury pisma o przekazaniu według właściwości jednoznacznie odebrał, że zdaniem CK to jest kwestia do rozważenia w trybie art. 195 ustawy, a nie przez nich, czyli w drodze wznowienia postępowania. Nie wiedzieli, że nasza Rada już wszczęła postępowanie. Wyraźnie widać, że CK „umywa ręce”, nie chce podejmować decyzji i ocenia, że jest to kwestia do rozstrzygnięcia w trybie art. 195. Odnosząc się do kwestii oceny przywłaszczenia, prof. Kocot zaproponował, aby nie powoływać biegłych (jak pisze prof. Chłopecki na czacie), bo Rada nie ma chyba takich możliwości, zwrócił się do specjalistów – prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej i prof. Machały – o przybliżenie przesłanek takiego przywłaszczenia. Podkreślił, że nie chodzi mu o ocenę tego konkretnego przypadku, Rada we własnym sumieniu rozstrzygnie tę kwestię. Prosi o wskazanie, jakie muszą być spełnione przesłanki, by można mówić o przywłaszczeniu.

Przewodniczący obrad odpowiedział, że dla niego intencje CK są także jasne, jego uwaga dotyczy pewnej możliwej konfuzji proceduralnej. Przypomniał, że na poprzednim posiedzeniu Rada zastanawiała się, czy celowe byłoby uruchamianie tego postępowania w sprawie stwierdzenia nieważności, czy też zwrócenie się do CK o wznowienie postępowania. Dzień później przyszło pismo od CK dotyczące przekazania według właściwości. Doszło do pewnego zawężenia możliwości, którymi Rada dysponuje pod względem proceduralnym. Rada musi to brać pod uwagę, konstruując dostępne ścieżki.

Prof. Machała chciałaby zwrócić uwagę na kilka aspektów, które w tej sprawie będą adekwatne. Wychodzimy od treści art. 195 ustawy, gdzie podstawą stwierdzenia nieważności jest „przypisanie sobie autorstwa istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego przez osobę ubiegającą się o stopień”. Przypisanie sobie autorstwa znaczy, w najkrótszym ujęciu, przejście elementów cudzego utworu charakteryzujących się

cechą oryginalności i indywidualnego charakteru, i ogłoszenie tego dzieła czy fragmentu dzieła pod własnym nazwiskiem. Mówiąc językiem potocznym, chodzi o sytuację, gdy ktoś napisany przez inną osobę utwór podpisuje swoim nazwiskiem. Jeżeli stwierdzamy takie przejęcie i przedstawienie pod własnym nazwiskiem, mówimy o przywłaszczeniu autorstwa. W tym kontekście dobrze jest mieć na względzie treść art. 8 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w którym ustawodawca kreuje domniemanie, że autorem utworu jest osoba, której nazwisko zostało podane w tym charakterze na egzemplarzach utworu lub w inny sposób podane do publicznej wiadomości w związku z rozpowszechnianiem utworu. Najprostszym sposobem wprowadzenia domniemania autorstwa jest zatem nazwisko na egzemplarzu. Jeśli przykładowo pojawia się artykuł naukowy lub książka naukowa podpisana nazwiskiem Kowalski, to domniemywa się, że Kowalski jest autorem tego utworu. Jest to domniemanie wzruszalne, które można obalić chociażby w trybie postępowania o przywłaszczenie sobie autorstwa, gdy pojawia się Malinowski i udowadnia, że tekst, który został opublikowany pod nazwiskiem Kowalskiego, tak naprawdę został stworzony, czyli nosi cechę twórczości o indywidualnym charakterze, przez Malinowskiego. Dopóki taki dowód nie został przeprowadzony, kierujemy się treścią domniemania autorstwa z art. 8 ust. 2 i mamy podstawy przypuszczać, że osoba, która rości sobie prawo do utworu podpisanego cudzym nazwiskiem, na tej podstawie przywłaszcza sobie prawo do autorstwa tego utworu.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska zapytała, czy przywłaszczenie rozumiemy tak jak art. 115 prawa autorskiego i w związku z tym będziemy je interpretować tak jak na potrzeby postępowania karnego, czyli jako przestępstwo przywłaszczenia. Prof. Machała odpowiedział, że używał słowa „przywłaszczenie” w znaczeniu potocznym, żeby posługiwać się pewnym terminem, który jest może bardziej czytelny. Przypomniał, że art. 195 w ogóle nie mówi o przywłaszczeniu. Mówi o przypisaniu, które w rozumieniu art. 115 prawa autorskiego, będącego przepisem karnym, musi mieć charakter zawiniony, jak każde przestępstwo, co więcej – musi być dokonane w zamiarze, czyli mieć cechę umyślności. Natomiast art. 195 mówi tylko o przypisaniu sobie autorstwa, nie ma tu nawiązania do art. 115 i pojęcia przywłaszczenia. Dodał, że być może nie powinien posługiwać się tym określeniem, żeby nie wprowadzać zamieszania pojęciowego, ale jego intencją było odwołanie się do pojęcia popularnego i czytelnego dla wszystkich. Skoro ten wątek się pojawił, mówimy o kwestii czysto neutralnego z punktu widzenia nastawienia psychicznego przypisania sobie autorstwa.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska podkreśliła, że art. 195 mówi o przypisaniu autorstwa istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego. Pojawia

się pytanie, czy to przypisanie sobie autorstwa rozumiemy w ten sposób, że wystarczy sobie w jakiegokolwiek publikacji to autorstwo przypisać, czy rozumiemy je jako podpisanie się pod cudzym utworem. To jest pytanie, na które nie do końca potrafimy odpowiedzieć, bo przypisanie sobie autorstwa nie jest zdefiniowane, w odróżnieniu od przywłaszczenia.

Prof. dr hab. Ewa Gruza zapytała, czy w sytuacji, kiedy dzieło jest opublikowane pod określonym nazwiskiem i w tym dziele liczącym kilkaset stron jest 10 stron, które opracowała inna osoba, i te 10 stron jest opatrzone nazwiskiem z przypisaniem jej, że ona opracowała treść tych 10 stron – to czy w rozumieniu prawa można mówić o plagiacie. Czy 10 stron na kilkaset stron dzieła, które ma na okładce innego autora, czego nikt nigdy nie kwestionował i nie kwestionuje, można uznać za istotny fragment dzieła przypisany sobie?

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Machały i prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej, czy zechcieliby odpowiedzieć na to pytanie. Prof. Szczepanowska-Kozłowska odpowiedziała, że to jest kwestia interpretacji art. 195. Zna fragmenty, które zostały przesłane do Rady, trzeba jednak obejrzeć całą publikację, aby móc stwierdzić, że to, o czym napisał prof. Gradoń w swoich dokumentach habilitacyjnych, jest lub nie jest przypisaniem. Na podstawie tego, co napisał prof. Girdwoyń, przychyła się do tej oceny, ale uczciwy i rzetelny naukowiec powinien zobaczyć całą publikację i wtedy rozstrzygnąć.

Prof. Machała dodał, że nie zostało w żaden sposób doprecyzowane, co oznacza pojęcie przypisania sobie istotnego fragmentu. Jeśli mógłby zasygnalizować pewne możliwości interpretacyjne, to one wiążą się z już istniejącą doktryną i praktyką, związaną z dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi przytoczeniami w utworze, w szczególności w utworze naukowym. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z dopuszczalnym cytatem, nie możemy mówić o przypisaniu sobie autorstwa istotnego czy nieistotnego fragmentu, bo jest to dopuszczalne. Natomiast gdy przekraczamy granicę dopuszczalnego cytatu, to możemy stanąć na stanowisku, że dochodzi do przypisania sobie fragmentu cudzego utworu i więcej nawet, to przekroczenie granicy cytatu kwalifikuje się jako przypisanie sobie autorstwa istotnego fragmentu. Nie ma żadnych kryteriów ilościowych – co jest pewnym problemem w kontekście dzisiejszego postępowania – które by określiły, kiedy przytoczenie jest dopuszczalne, a kiedy nie. Zawsze rozpatrujemy to w kategoriach, czy da się uzasadnić przytoczenie w takiej, a nie innej postaci, potrzebą wyjaśnienia, analizy krytycznej czy polemiki ze stanowiskiem zawartym w przytoczonym fragmencie, i realizacja tego celu wyznacza ocenę, czy przytoczenie było dosłowne. Nie można *a priori* stwierdzić, że 10 stron w pracy kilkusetstronicowej to jest istotny fragment lub nie, ponieważ nie wiemy, czy przytoczenie w danej formie było

uzasadnione potrzebami. To można ocenić na podstawie analizy konkretnego przypadku, o ile możemy się kierować wytycznymi dotyczącymi cytatu przy ocenie, czy mamy do czynienia z przypisaniem sobie autorstwa istotnego fragmentu. Rozważamy przypadek, gdy w wykazie publikacji prof. Gradonia pojawia się informacja, że jest on autorem rozdziału w książce Leytona. Zasadnicza część tego rozdziału jest przytoczeniem dziennika Marchwickiego w tłumaczeniu na język angielski dokonany przez prof. Gradonia. Nie zmienia to tego, że całość znajduje się w książce Leytona i ten rozdział też został tak podpisany. Czy jest to przypisanie sobie istotnego fragmentu, każdy musi ocenić we własnym zakresie.

Prof. Gersdorf powiedziała, że niewątpliwie nie jesteśmy zachwyceni takim sposobem przedstawienia przez prof. Gradonia publikacji prof. Leytona, jednak już z samego tekstu ustawy wynika, że to musi być przypisanie sobie autorstwa znacznej części. Jeżeli praca ma 700 stron, a omawiany fragment liczy 10 stron, i prof. Leyton powołuje prof. Gradonia jako osobę, która dokonała tłumaczenia, to z pewnością prof. Gradoń nie zachował się dobrze, mówiąc, że jest to jego rozdział, ale też nie jest to na pewno przypisanie sobie autorstwa znacznej części pracy.

Prof. Kocot zauważył, że tu nie ma mowy o znacznej części. Nie rozumie, dlaczego mówimy o kwestii ilościowej. To może być kwestia znaczenia fragmentu dla całości pracy. Prof. Gradoń jest cytowany głównie dlatego, że jest współautorem tekstu prof. Leytona. Tak zrozumiał to z pism prof. Girdwoynia. W związku z tym problem jest poważny. Czy art. 195 dotyczy pracy, z której rozdział jest powołany przez habilitanta w jego autoreferacie, czy chodzi o udział tej cytowanej pozycji w jego dorobku, w jego cyklu, który się składa na dzieło przedstawione do oceny? To też jest problem, którego nie rozstrzygano, ale Rada musi na to spojrzeć. Jest to poważny element, bez którego nie byłoby cyklu. To była decyzja prof. Gradonia, że włożył ten fragment do cyklu, on ponosi za to odpowiedzialność. Prof. Kocot nie rozumie, dlaczego teraz to kwestionujemy. Zawsze słyszał, że prof. Gradoń miał ogromne osiągnięcia, Dziekan Giaro chwalił jego cytowalność i wskazywał, że inni powinni brać z niego przykład. Dlaczego nie cytował tych kilkudziesięciu artykułów, których był autorem, tylko zacytował ten i na niego się powołuje? Ponosi tego konsekwencje. Niczego nie zmieni manipulowanie pojęciem istotności. Podając przykład definicji negocjacji – że negocjacje dochodzą do skutku, jeśli wynegocjowano istotną treść umowy – prof. Kocot zauważył, że nie jest oczywiste, co to znaczy, zawsze będą dyskusje na ten temat. Podobnie jest tutaj: czy chodzi o istotny fragment jakiejś książki, którą autor cytuje, czy istotność tego cytowanego fragmentu dla jego dorobku, dla cyklu, który podaje jako swoje osiągnięcie naukowe? Prof. Kocot poprosił, aby się nad tym zastanowić. Przykład

podany przez prof. Gruzę uznał za mylący: tu nie chodzi o kilkaset stron opracowania prof. Gradonia, z których przypisał sobie 10 stron od kogoś innego.

Prof. Gradoń za pośrednictwem czatu napisał: „Jeśli mogę, to chciałbym zabrać głos. Mam bardzo konkretne argumenty i odpowiedzi”.

Prof. Gruza zauważyła na czacie: „nieprawda, to nie był cykl!! To jest sprzed doktoratu!”. Także dr Agnieszka Gutkowska napisała: „Zdaje się, że rozdział z książki E. Leytona nie był fragmentem cyklu?”.

Prof. Gruza zabrała głos i powiedziała, że ma wrażenie, że rozmowa dotyczy dwóch różnych płaszczyzn i dwóch różnych sytuacji. Wspomniane 10 stron w książce Leytona nigdy nie było żadnym elementem cyklu habilitacyjnego. Ani w dokumentacji, ani w autoreferacie, ani w wykazie publikacji ta praca nie istnieje jako element cyklu, na podstawie którego komisja habilitacyjna wydała opinię. Ponadto mówimy o publikacji, która ukazała się 17 lat temu, jeszcze przed doktoratem, a w świetle przepisów oceniamy dorobek, który powstał po doktoracie. Na cykl składały się zupełnie inne publikacje. Nie był to element, który miał jakikolwiek wpływ na ocenę dorobku, bo powstał po ukończeniu studiów, a przed doktoratem.

Za pośrednictwem czatu dr Gutkowska napisała: „Chciałam zapytać specjalistów od praw autorskich czy tej «istotności» z art. 195 nie powinniśmy odnosić do cudzego utworu? A nie do znaczenia tego dla cyklu? W orzecznictwie zawsze widziałam odniesienie do cudzego utworu. Byłabym wdzięczna za wyjaśnienie. Dziękuję”.

Prof. Grzebyk: „Pytanie do prof. Machały lub prof. Szczepanowskiej, czy wpisanie całej książki Leytona w swój profil Google Scholar (i doliczanie cytowań) jest przypisaniem sobie autorstwa? Chodzi mi o Państwa eksperckie zdanie – bo wątek GS pojawiał się już na radzie, więc dobrze by było mieć jasność w tego typu zagadnieniach”.

Prof. Machała: „Zgadza się, to odnosi się do istotnego fragmentu cudzego utworu”.

Prof. Boratyńska: „To co on robi w specyfikacji?”.

Dr Gutkowska: „Bardzo dziękuję Panie Profesorze. To bardzo istotne doprecyzowanie, szczególnie w kontekście uwag Pana Profesora Kocota”.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska zwróciła się do prof. Girdwoynia i do prof. Gradonia z prośbą o przedstawienie sytuacji. To może dać Radzie właściwą płaszczyznę do dyskusji. Problem nie jest prosty. Mamy art. 195, który mówi o przypisaniu sobie autorstwa istotnego fragmentu albo istotnego elementu. Mamy tu do czynienia z sytuacją, kiedy to przypisanie sobie jakiegoś

autorstwa odbywa się w ten sposób, że wskazany został udział prof. Gradonia w publikacji, co do której stwierdzamy, że nie jest on autorem (podkreślając, że mówi to na podstawie dokumentów), a tylko osobą, która w tej książce umieściła fragment swojej twórczości. Stąd było jej pytanie do prof. Machały, czy uznajemy, że art. 195 jest bliźniaczym odpowiednikiem art. 115 prawa autorskiego, czy jednak mówi zupełnie o czymś innym. Jest jeszcze jeden wymiar – ocena tego zachowania w kategoriach etyki, rzetelności akademickiej, w kategoriach, które niekoniecznie muszą stanowić przywłaszczenie na gruncie prawa autorskiego. Jest z prof. Machałą w trudnej sytuacji, bo żąda się od nich przesądzenia, czy należy traktować art. 195 jako komplementarny do art. 115 prawa autorskiego. Wszelkie oceny tej pracy pod kątem naruszenia prawa autorskiego wymagają zapoznania się z całą publikacją.

Prof. Gradoń powiedział, że jest mu ogromnie przykro i bardzo wszystkich przeprasza, że znaleźli się w tej sytuacji. Szczególnie przykro jest mu wobec członków jego komisji habilitacyjnej, którzy po raz kolejny muszą przytaczać swoje argumenty. Nie ukrywa, że bez większych wątpliwości ponosi winę za niestaranność, niedbalstwo, być może wynikające z braku doświadczenia, w przygotowaniu dokumentacji habilitacyjnej. W efekcie doszło do pewnych nieporozumień, które postara się wyjaśnić. Zanim przejdzie do książki Leytona i do drugiego materiału, który w stawianych mu zarzutach pod pojęciem przypisania sobie autorstwa się mieści, chciałby powiedzieć, że jeszcze przed złożeniem dokumentów do CK pod koniec kwietnia 2019 r. dokładnie te same dokumenty w takiej samej formie przekazał również do wiadomości ówczesnego kolegium dziekańskiego Wydziału, ale i do wiadomości profesorów macierzystej Katedry Kryminalistyki. Wszystkie te dokumenty były dostępne na stronie CK i na stronie Wydziału przez kilkanaście miesięcy poprzedzających obrady w jego sprawie w czerwcu 2020 r. Podkreślił, że cechował się pewną niestarannością i niedbalstwem, ale przekazał te dokumenty w dobrej wierze, licząc na komentarze czy sugestie. Każdą życzliwą radę wprowadzenia jakichkolwiek zmian w tej dokumentacji na pewno wzięłby pod uwagę, również na późniejszym etapie prac CK. Sprawa została przekazana do Rady Wydziału we wrześniu 2019 r., do tego momentu żadne wątpliwości nie zostały zgłoszone ani Radzie Wydziału, ani jemu osobiście jako autorowi tych materiałów. Byłby gotowy do korekty tych materiałów, jak również do zwrócenia się do CK z prośbą o wycofanie tych materiałów, uzupełnienie ich i przekazanie ponownie. Jest mu przykro, że takiej życzliwej rady czy sugestii, na które liczył, się nie doczekał.

Chciałby następnie się odnieść do argumentów, które padły w dyskusji. Książka Leytona, w której znalazł się materiał przez niego przygotowany, została opublikowana 17 lat temu, ale

materiał do książki opracował 18 lat temu w 2002 r., podczas pobytu na stypendium na uniwersytecie Memorial University of Newfoundland w Kanadzie. Miał wtedy 25 lat i nie był nawet doktorantem na Wydziale. Studia magisterskie ukończył w 2000 r., studia doktoranckie rozpoczął w 2003 r. Przygotował ten materiał jako gość, uczeń prof. Leytona, którego uważał i uważać będzie za najważniejszego w swojej drodze życiowej mentora i przyjaciela. W 2001 r. wskazał Leytonowi, że we wcześniejszych wydaniach jego książki „Hunting humans” jest rozdział o polskim seryjnym zabójcy, który *de facto* nie istniał. Prof. Leyton i inni naukowcy regularnie opisywali tę postać, bazując na publikacjach z lat 60., popularnych wydawnictwach publikowanych prawdopodobnie w Wielkiej Brytanii. Przeprowadził kwerendę, także wydań polskich gazet, na które się autorzy powoływali, kwerendę mikrofilmów w Bibliotece Narodowej, po czym okazało się, że taka postać i takie materiały prasowe nie istnieją. Konsultował tę sprawę także z funkcjonariuszami Biura Służby Kryminalnej w Komendzie Głównej Policji, którzy mieli możliwość zweryfikowania tego ponownie. Powiedział o tej sprawie Leytonowi, który zaproponował mu przygotowanie rozdziału w swojej monografii, który to rozdział mógłby zastąpić tekst o nieistniejącym mordercy. Kacper Gradoń zaproponował wówczas Leytonowi postać Marchwickiego i przygotował praktycznie cały materiał dotyczący tego sprawcy. Nie tylko dokonał tłumaczenia autorskiego dzienników więziennych Marchwickiego, ale zebrał, przygotował i opracował wszystkie elementy opisujące tę sprawę, nad którymi później z Leytonem wspólnie pracował. Podkreślił, że w żaden sposób tekst ten nie jest elementem jego cyklu habilitacyjnego ani nawet elementem tzw. dorobku podoktorskiego. Mógłby go określić jako dorobek przeddoktorski, dlatego że książka ukazała się w połowie 2003 r., a on rozpoczął studia doktoranckie w październiku 2003 r.

Oświadczył następnie, że udało mu się skontaktować z prof. Leytonem za pośrednictwem szpitala, w którym przebywa, i chciałby przeczytać oświadczenie, które prof. Leyton przesłał na jego adres. Udostępnił swój ekran, na którym był list prof. Leytona z 8 grudnia 2020 r., który przeczytał, a następnie przetłumaczył na język polski: „Niniejszym potwierdzam, że dr Gradoń zebrał informacje, przygotował większość wkładu danych, przetłumaczył i zredagował materiał, który tworzy przytłaczającą większość rozdziału zatytułowanego «Data: the lost diary of the Vampire of Silesia», opublikowanego w mojej książce «Hunting humans». Wymienia się jego nazwisko wielokrotnie w tym rozdziale, ale ze względu na nasze wspólne ustalenia nie był wymieniony jako współautor książki, ponieważ jego wkład jest ograniczony do zaledwie 10 z ponad 400 stron tej monografii. Uczynił to jako mój lojalny przyjaciel i współpracownik,

z uprzejmości darując swoją wiedzę, badania i rady, które pozwoliły mi uzupełnić nowe wydanie mojej książki o materiał uprzednio nieopublikowany w języku angielskim. Mam najwyższy szacunek dla pracy dr. Gradonia również w przygotowaniu mojej własnej książki w jednym z jej wielu wydań. Z uprzejmości zgodził się na zacytowanie swojej pracy na temat polskiego zabójcy. Nie znajduję słów, by odpowiednio dobrze odnieść się do jego pracy, którą się tak z łatwością dzielił”. Następnie przedstawił egzemplarz książki, zawierający odręczną dedykację Leytona, aby członkowie Rady mogli porównać charakter pisma z pismem na oświadczeniu.

Zaznaczył, że uznał propozycję Leytona, żeby przygotować materiały do książki, za dar z nieba. Porównał to do tego, jakby młodemu studentowi psychologii Philip Zimbardo zaproponował napisanie nowego rozdziału do „Efektu Lucyfera”. Potraktował tę propozycję jako ogromne wyróżnienie, niesamowite szczęście i wielki zaszczyt. Nigdy nie przyszłoby mu do głowy, aby prosić Leytona o umieszczenie swojego nazwiska na okładce książki albo w spisie treści. Leyton wielokrotnie jego nazwisko pozostawił w książce. *Notabene* wszystkie parafrazy, które znajdują się w książce, to słowa, które prof. Gradoń powiedział Leytonowi o zabójcy. Co więcej, przebywając trzykrotnie na stypendiach (po raz trzeci już jako student studiów doktoranckich w 2004 r.), zgłaszał ten dokument w swoich sprawozdaniach jako student studiów doktoranckich, przekazał egzemplarz książki ze swoją odręczną dedykacją również do Katedry Kryminalistyki, z tym materiałem członkowie Rady mogli się zapoznać, i wszystkie osoby, z którymi pracował w Katedrze Kryminalistyki, dostęp do tych materiałów od bardzo wielu lat miały. Jeszcze w 2005 r. zaprosił prof. Leytona do Polski, zorganizował samodzielnie jego przyjazd. Prof. Leyton wygłosił wykład gościnny na Wydziale, a następnie w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. W tym samym roku prof. Gradoń i pracownicy Katedry Kryminalistyki zostali zaproszeni wraz z prof. Leytonem na spotkanie w rezydencji ambasadora Kanady i przy każdej z tych okazji prof. Leyton podkreślał zawodowe związki z prof. Gradoniem, przyjaźń i wkład w przygotowanie nowego wydania jego książki.

Kończąc, chciałby jeszcze raz podkreślić, że jest to rzecz nawet sprzed studiów doktoranckich, nieznajdująca się w cyklu publikacji, niewymieniona w dorobku po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, wzmiankowana jedynie w spisie publikacji jako element tzw. dorobku przeddoktorskiego. Rzeczywiście można potraktować jako „pewną wyrywność”, że chciał się tym pochwalić, bo spośród bardzo wielu rzeczy, którymi się zajmował, tę uważa za jedną z najistotniejszych, jest z niej bardzo dumny. Podkreślił, że w tamtym okresie utrzymywał się z pracy tłumacza i to tłumaczenie pamiętnika więziennego Marchwickiego nie jest prostym

tłumaczeniem mechanicznym, tylko tłumaczeniem artystycznym, dlatego że stara się tam odtworzyć styl, gramatykę, składnię, słownictwo Marchwickiego w sposób oddający jego narrację, choć język polski dysponuje znacznie większą liczbą wulgaryzmów niż język angielski. Przywołał to „z wyrwywności”, a jeżeli tak tego nie traktować, to bardzo przeprasza za swoje niedbalstwo i bierze za to pełną odpowiedzialność. Niepotrzebnie wstawiając to do cyklu, nie dopisał innego wkładu procentowego, dlatego że zdań łącznikowych autorstwa jego przyjaciela Leytona jest tam kilka. Mógł zaznaczyć, że jego wkład procentowy wynosi 90 lub 95%, a nie 100%. Jest to jego wina. Określenie zawarte w liście Leytona „*overwhelming majority*” jest całkowicie jednoznaczne, zwłaszcza w kontekście przepisów przytaczanych we wcześniejszej dyskusji. Jest mu bardzo przykro i wstyd, przeprasza za to, że mogło to zostać w sposób opaczny zrozumiane. Powtórzył, że nie jest to żaden element jego dorobku habilitacyjnego czy podoktorskiego. Zwrócił się do przewodniczącego z pytaniem, czy może, mimo że ten wątek się jeszcze nie pojawił, przejść do drugiego zarzutu, który pojawił się w przesłanym członkom Rady materiale, czyli do przypisania sobie autorstwa artykułu opublikowanego w czasopiśmie „*Studia Iuridica*”. Przewodniczący obrad zaproponował, aby wypowiedział się, a później wypowiedzą się inne osoby zgłaszające się do dyskusji.

W trakcie wypowiedzi prof. Gradonia toczyła się dyskusja na czacie. Za pośrednictwem czatu prof. Kocot napisał: „Ale w art. 195 nie rozróżnia się sytuacji, w której do przypisania sobie istotnego fragmentu utworu dochodzi w ramach cyklu, jako osiągnięcia naukowego czy w ramach ogólnego dorobku. To o czym mówiłem to tylko przykład. Nie twierdziłem, że dzieło Leytona było włączone do cyklu, czy nie. Habilitant ma tak duży dorobek, że mógłby te wątpliwe tekstu po prostu pominąć. I tyle”.

Prof. Boratyńska: „Wniosek habilitacyjny to nie jest tekst do korekty”.

Prof. Grzebyk: „Pani Prof. Boratyńska – ale można złożyć dodatkowe wyjaśnienia dla komisji. To się zdarza”.

Dr Gutkowska: „W treści art. 195 nie ma nawiązania w żadnym stopniu do art. 115 ustawy o prawie autorskim. W żadnych orzeczeniach (także tych wydanych na podstawie art. 193 ustawy o szkolnictwie wyższym z 2005 r. czy art. 29 ustawy o tytułach i stopniach naukowych, gdzie pojawia się dokładnie takie samo sformułowanie, jak w art. 195, które jest dziś dla nas podstawą prawną). Być może się mylę, ale nie znalazłam tego nigdzie, a starałam się rzetelnie to przeanalizować”. Dodała: „oczywiście jeśli się mylę, będę bardzo wdzięczna za poprawienie mnie”. Następnie napisała: „oczywiście chodziło mi o art. 29a, a nie 29”.

Prof. Boratyńska: „Ale jeśli nikt nie pyta, to kto ponosi odpowiedzialność za całość wniosku?”.

Prof. Kocot: „No właśnie, i dlatego pojęcie użyte w art. 195 powinno być wykładane autonomicznie”.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska: „Pytanie do dr. hab. Gradoń – czy to oznacza, że prof. Leyton przypisał sobie fragment Pana autorstwa?”.

Prof. Kocot: „Skoro opracowanie Leytona nie było częścią cyklu, ani dorobku, to po co było je przytaczać w autoreferacie. Chyba tylko po to, żeby udowodnić wysoką cytowalność i taka intencja musi być oceniona negatywnie”.

Dr Gutkowska: „Absolutnie się zgadzam. I dlatego bardzo dziękuję prof. Machale za doprecyzowanie, że istotność musimy odnosić do cudzego utworu, nie do cyklu. I trzeba dokładnie, moim zdaniem wyjaśnić także, co oznacza «autorstwo innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego». I to jest podstawa ewentualnej decyzji Rady”. Dodała: „moja uwaga odnosiła się do uwagi prof. Kocota z 1:29, a nie 1:32”.

Prof. Kocot: „No tak, ale w tym oświadczeniu Leytona nie ma słowa, że Habilitant jest AUTOREM”. Dodał: „Ale przecież to jest tłumaczenie pamiętnika, a nie utwór naukowy”.

Prof. Pilich: „I dlatego ta Rada nie będzie w stanie satysfakcjonująco udowodnić, że zaistniała podstawa nieważności”. Dodał: „Po co w to brnąć? Każdy zdecyduje sam, ale...”.

Prof. Boratyńska: „Ale jak nie my to nikt”.

Prof. Gradoń zasygnalizował, że może oddać głos prof. Kasprzakowi, który, jako gość Rady, może nie mieć więcej czasu na obecność na posiedzeniu. Prof. Kasprzak odpowiedział, że pozostaje do dyspozycji. Z ogromnym zdziwieniem stwierdził, kiedy prof. Gradoń pokazał ten dokument, że sam podczas dokonywania oceny myślał identycznie, jak przedstawił to habilitant. Przyjął to jako coś, co wskazywałoby na to, że dr Gradoń już wcześniej dokonywał rzeczy, które można nazwać niezwykłymi, ale nie mieściło się to w kategoriach dorobku habilitacyjnego. Dla niego było to oczywiste, kiedy sporządzał recenzje, a gdy prof. Gradoń zaprezentował list prof. Leytona, wręcz uderzyła go zbieżność własnych myśli, kiedy oceniał całość dorobku habilitacyjnego. Udział w opracowaniu pozycji przez taką sławę, jaką jest prof. Leyton, robił dobre wrażenie, ale nie wchodził w kwestię oceny – trzeba to wyraźnie zaznaczyć, ten materiał nie mógł być brany pod ocenę. Być może prof. Gradoń zbyt dużo napisał, ale prof. Kasprzak nie odbierał tego zjawiska jako negatywnego.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Gradonia z prośbą, aby drugi wątek, który chciałby poruszyć, pozostawić na następną wypowiedź, zwłaszcza że poprzednia była dość długa, i umożliwić w ten sposób wypowiedzenie się osobom, które chcą zadać pytania dotyczące dotychczasowych wyjaśnień.

Prof. Machała na pośrednictwem czatu napisał: „Nie byłoby problemu z opisaniem współpracy z prof. Leytonem w autoreferacie, ale pozycja pojawia się w wykazie publikacji jako autorska. To jest kwestia zasadnicza, którą każdy z nas potrzebuje ocenić”.

Dr Gutkowska: „Jeśli chodzi o nieważność, to faktycznie tylko my. Pod warunkiem, że są spełnione przesłanki z art. 195. Czyli albo: czy jest przypisane autorstwo tego rozdziału”. Dodała: „tj. istotnego fragmentu tego rozdziału albo autorstwo innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego”. Ponownie dodała: „Tylko musimy najpierw zdefiniować te pojęcia”.

Prof. Pilich: „Utwór lub ustalenie muszą być naukowe”. Dodał: „Nie uważają Państwo?”.

Prof. Chauvin: „Proszę Państwa, zdaję sobie sprawę, że mój głos jest spóźniony, ale nie byłoby tych problemów być może (niezależnie od ogólnej oceny całej sprawy z perspektywy etycznej), gdyby do habilitacji oceniane jako dorobek były tylko prace pisane po doktoracie. W większości we wnioskach habilitacyjnych podajemy tylko taki dorobek. W związku z tym jest on czasem oceniany jako niewielki objętościowo. Świadczy jednak o pewnej uczciwości naukowej – rzeczy sprzed doktoratu służyły do uzyskania innego stopnia”.

Prof. Pilich, odnosząc się do opinii prof. Chauvin wyrażonej na czacie: „Dlatego uważam, że doszło do zachowania nieetycznego. Ale to inna sprawa”.

Prof. Machała, zwracając się do prof. Pilicha, napisał: „czyli utwory nienaukowe można swobodnie plagiatawać? Aksjologicznie to mi nie pasuje”.

Prof. Pilich odpowiedział: „Nie, ale to wątek do odpowiedzialności karnej, dyscyplinarnej itp. Nie w postępowaniu awansowym. Tak to widzę”.

Prof. Machała: „Trudno mi się zgodzić. Wyobraźmy sobie monografię doktorską, której zasadniczą częścią są przepisane cudze reportaże. I co? Nie można stwierdzić nieważności nadania stopnia”.

Prof. Grzebyk: „A ile stron ma cały rozdział tak zatytułowany?”.

Dr Gutkowska: „Zgadza się z prof. Pilichem. Ten etyczny wątek był nawet widoczny w art. 29 ust. 2 ustawy o stopniach naukowych. Co prawda jako przesłanka akurat wznowienia, ale

odnosi się do warstwy etycznej: «stopień doktora lub doktora habilitowanego albo tytuł profesora został nadany na podstawie dorobku powstałego z naruszeniem prawa, w tym praw autorskich, lub dobrych obyczajów w nauce». Ale dla nas jest wiążące obecne brzmienie art. 195. Nawet jeśli to nie jest naszym zdaniem słuszne”.

Prof. dr hab. Piotr Girdwoyń powiedział, że w swej wypowiedzi ograniczy się do wątku dotyczącego prof. Leytona (ponieważ ta kwestia występuje w dyskusji jako pierwsza), zastrzegając, że inne kwestie poruszy w swoich następnych wypowiedziach. Chciałby uniknąć oceny dorobku naukowego habilitanta, bo nie jest to przedmiotem postępowania. To jest nowe postępowanie, oparte na art. 195 ustawy, który to artykuł w żadnym stopniu nie stawia żadnych granic czasowych dotyczących przypisania autorstwa istotnego fragmentu. W związku z tym kwestia, ile lat temu się to wydarzyło, z punktu widzenia ustawy nie ma najmniejszego znaczenia. Odnosząc się do słów, które padły, a w szczególności do wypowiedzi prof. Gradonia, chciałby powiedzieć, że w tej chwili nie pamięta, czy ta dokumentacja została mu przekazana – zakłada, że tak, natomiast nie był recenzentem w tym postępowaniu, więc nie miał żadnego obowiązku odnosić się do tego, co w tej dokumentacji się znajduje. Zaczął się do niej odnosić 16 czerwca 2020 r., kiedy zgłoszono mu istotne wątpliwości dotyczące prawidłowości w całym przewodzie. Niezależnie od tego, że oceniamy tu tylko kwestie stwierdzenia nieważności, to dla prof. Girdwoynia liczy się całokształt, liczą się także inne kwestie, które w tym momencie nie mogą być przedmiotem tego postępowania. Jeżeli chodzi o to, że nikt nie sugerował zmian, to chciałby powiedzieć, że w rozmowie z 18 czerwca 2020 r., prowadzonej w Katedrze w obecności prof. Tomaszewskiego, bardzo wyraźnie zasugerował prof. Gradoniowi, żeby tę kwestię rozwiązał na zasadzie zgłoszenia się do stosownego organu, który decydował o tym postępowaniu, z wnioskiem o wznowienie postępowania. Nigdy nie kwestionował tego, że prof. Gradoń jest tłumaczem dzieła Marchwickiego, jest to wprost napisane w książce. Problem podstawowy jest inny. Prof. Girdwoyń zaprezentował ekran z wykazem prac naukowych prof. Gradonia przed uzyskaniem stopnia doktora (załącznik nr 5, s. 7). Przeczytał oświadczenie, że zawarte w wykazie prace są autorstwa prof. Gradonia z wyłącznym wkładem własnym (100%) i nie powstały przy udziale innych osób, o ile nie zostało to wyraźnie wskazane. W pkt 2.3 w ramach tych prac z wyłącznym autorstwem jest wskazany rozdział w pracy prof. Leytona. Jest to o tyle dziwne – i nie przekonuje go tłumaczenie, które przed chwilą usłyszał – że w wymienionym wykazie jest też dział „tłumaczenia i redakcje”, więc gdyby ta pozycja znalazła się w ramach „tłumaczeń i redakcji”, nie byłoby wątpliwości. Jednak ta praca znalazła się wraz z podpisanym oświadczeniem

w części dotyczącej rozdziałów w monografiach naukowych. To nie jest kwestia lekkomyślności albo niedbalstwa, lecz złożenie oświadczenia, że ten rozdział jest autorstwa prof. Gradonia. Prof. Girdwoyń potwierdził, że ta publikacja prof. Leytona jest bardzo wysoko cytowana, a gdy obserwuje się profil prof. Gradonia na Google Scholar, to ten profil jest „wyciągnięty do góry” właśnie ze względu na to współautorstwo. Prof. Girdwoyń zauważył, że profil Google Scholar zmienił się od poprzedniego posiedzenia Rady, niemniej ta pozycja tam była i podnosiła wynik liczbowy. Odnosząc się do listu prof. Leytona, zauważył, że nigdy nie kwestionował wkładu prof. Gradonia do pracy prof. Leytona, ten wkład jest ewidentny i potwierdzony przez prof. Leytona. Zwrócił uwagę, że w oświadczeniu nie ma ani słowa na ten temat, jakoby prof. Gradoń był autorem tej części; jest powiedziane wprost, że nie został wymieniony jako autor. W odczuciu prof. Girdwoynia po tych wszystkich wymienionych kwestiach sytuacja się nie zmienia. Recenzenci nie badali tej kwestii, bo trudno, żeby w recenzji habilitacyjnej rozważać kwestie istotne z punktu późniejszego wznowienia postępowania habilitacyjnego, ale dlatego też Rada nad tym w tej chwili proceduje. Uważa, podobnie jak część członków Rady, że jest to kwestia relacji między art. 195 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz art. 115 ustawy o prawie autorskim, ale w tej wypowiedzi chciałby odnieść się wyłącznie do kwestii rozdziału w publikacji prof. Leytona, jest to kwestia rzetelności i uczciwości. Uważa, że w tym przypadku mamy do czynienia z przypisaniem sobie autorstwa.

Dr Gutkowska za pośrednictwem czatu zapytała: „To kto jest autorem, jeśli prof. Leyton mówi, że w przeważającej większości K. Gradoń, a my uważamy że nie K. Gradoń?”.

Prof. Pilich: „Ja jednak uważam, że wykładnia idąca za dyrektywami językowymi w tym przypadku nie jest uzasadniona”. Następnie: „Czy ustawodawca mógł chcieć, abyśmy badali i sankcjonowali wszystko, co uczony robi z prawami autorskimi?”.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska zwróciła się do prof. Gradonia z pytaniem, czy to oznacza, że prof. Leyton pominął go jako autora i to on w istocie naruszył jego prawa osobiste i majątkowe prawa autorskie. Jeśli jest autorem tego rozdziału, to nazwisko prof. Leytona jako jedyne autora stanowi przypisanie sobie autorstwa jakiegoś elementu, który się znajduje w książce. Drugie pytanie jest następujące: czy ten rozdział, tłumaczenie pamiętnika Marchwickiego, prof. Gradoń gdzieś wykorzystywał, w języku polskim lub obcym, czy jest to część jakiegoś innego opracowania? Trzecie pytanie: w Google Scholar jest zamieszczony opis bibliograficzny rozdziału w książce prof. Leytona i przypisani do niego autorzy Leyton

i Gradoń, i czy prof. Gradoń nawiązuje do tej publikacji? Bo takie ma wrażenie, gdy widzi „Hunting humans” i 10 stron.

Prof. Machała zadał pytanie, czy prof. Gradoń uzyskał zgodę na rozpowszechnianie tłumaczenia dzienników Marchwickiego od osób, które dysponowały prawami autorskimi do tego utworu.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Gradonia z pytaniem, będącym także pytaniem prof. Grzebyk, czy w świetle tego, co do tej pory powiedział, uważa sposób wykazania pierwszej pozycji w profilu Google Scholar za adekwatny, zgodny z rzeczywistością. Wiąże się to o tyle z tematem dyskusji, że rzuca światło na to, jak prof. Gradoń rozumie pojęcie autorstwa. Przewodniczący wkleił link do tego profilu na czacie.

Prof. Pilich za pośrednictwem czatu napisał: „Przecież to oczywiste, że do postępowania awansowego należy rozważyć związek naruszenia praw autorskich z uzyskaniem stopnia”.

Prof. Machała: „Ustawodawca kładzie bardzo mocny nacisk na poszanowanie praw autorskich”.

Prof. Gradoń, odnosząc się do pierwszego pytania prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej, czy mógłby lub chciałby stawiać jakiegokolwiek zarzuty prof. Leytonowi odnośnie do autorstwa, odpowiedział, że nie, nigdy nie mógłby powiedzieć, że prof. Leyton przywłaszczył sobie jego pracę. Pracowali blisko przy tym materiale i to, że znalazł się on w publikacji prof. Leytona, jest dla prof. Gradonia zaszczytem. Odnosząc się do pytania, czy gdziekolwiek ten fragment wykorzystywał, odpowiedział, że ten fragment znajduje się wyłącznie w książce prof. Leytona, przygotował go dla niego i pod kątem tej książki. Zwrócił się do prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej o powtórzenie trzeciego pytania, na co prof. Szczepanowska-Kozłowska odpowiedziała, że jej pytanie jest zbieżne z pytaniem prof. Brzozowskiego, bo Google Scholar wykazuje ten fragment jako „Data: the lost diary...”; pytanie jest takie, czy chodzi tu o pozycję prof. Leytona, bo potem jako autorzy wskazani są Leyton i Gradoń, co wskazywałoby na to, że ten kawałek jest współautorski.

Prof. Gradoń odpowiedział, że to, w jaki sposób działa agregator danych, jakim jest Google Scholar, jaką ma wartość, ważność i jakość, to jest temat na odrębną dyskusję. Nie miał przez wiele lat profilu na tym portalu. Miał konta jeszcze na dwóch profilach, ale nie pamięta już nawet haseł do swoich kont. Są to prywatne agregatory danych, a co do tego, jak działają algorytmy, które nimi zarządzają, nie potrafi się wypowiedzieć. Wie, że w przypadku pojawiających się nowych artykułów czasem otrzymuje informację po wejściu na ten profil,

czy potwierdza swoje autorstwo danej publikacji, w niektórych przypadkach wpisuje się tego typu rzeczy samodzielnie. Nie jest pewien, czy sam zaakceptował tę pozycję, dlatego że dostał takie zapytanie, czy też wprowadzał ją ręcznie. Zrobił taki eksperyment, jak rozdzielenie tych publikacji, gdzie ten rozdział jest wyodrębniony, natomiast w jego profilu Google istnieje nadal książka „Hunting humans” z 2003 r. z jego nazwiskiem. Nie zmienia to obrazu tych cytowań i obrazu tych indeksów, nie ma pojęcia, jak to funkcjonuje. Zapytał, czy jest obecny na spotkaniu prof. Piotr Grzebyk, który doskonale zna się na sprawach związanych z parametryzacją i indeksowaniem. Stwierdził, że bazy, które są wykorzystywane do wykazywania cytowalności, powszechnie uznane za skuteczne, to baza Web of Science i baza Scopus, do których przedstawiciele szeroko pojętych nauk społecznych i humanistycznych nie mają za bardzo dostępu. Powtórzył, że baza Google Scholar jest prywatnym agregatorem danych, w którym te dane nie są w żaden sposób zunifikowane. Zwrócił uwagę, że baza zawiera liczne błędy, a sposób jej działania jest dla niego nieznanym i kuriozalnym. Jedynym powodem, dla którego w ogóle wkleił tzw. zrzut ekranu z profilu Google Scholar do swojego autoreferatu, był taki, że ustawa wprost wymagała, by zamieścić tam informację o cytowaniach. Ponieważ nie wiedział, skąd je pobrać, wykorzystał w tym celu swój profil na Google Scholar, nie przywiązując do tego wagi. Odnosząc się do pytania prof. Machały na temat praw autorskich do dziennika Marchwickiego i uzyskania zgody na przetłumaczenie materiału, prof. Gradoń oznajmił, że nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Pamiętnik Marchwickiego został wydrukowany w książce wielotomowej poświęconej sprawie Marchwickiego, wydanej przez MSW w latach 80., był to pamiętnik, którego kopia była w aktach sprawy, te zaś potem pozostały w ramach materiału procesowego opisywanego w monografii. Z tego materiału korzystał. Nie jest specjalistą od prawa autorskiego, nie przypisuje sobie wiedzy eksperckiej na ten temat. W jego opinii wykonane przez niego tłumaczenie, właśnie przez przejęcie korpusu językowego Marchwickiego, przez próbę odtworzenia jego specyficznego stylu, składni, gramatyki, wulgaryzmów, stanowi pracę autorską, zachowując wszelkie proporcje. Porównał sytuację do pytania Stanisława Barańczaka, czy przy tworzeniu książki „Pegaz zdębiał” pytał autorów o zgodę na tłumaczenie fragmentów ich dzieł. To było 18 lat temu, prof. Gradoń był wówczas młodym człowiekiem, który uznał, że dostał od losu wielką szansę na wkład w dzieło człowieka, którego uważał wtedy i uważa do dzisiaj za swojego wielkiego mentora, opiekuna i przewodnika. Zwrócił się do przewodniczącego z pytaniem, czy może przejść do dalszych kwestii.

Przewodniczący odpowiedział, że nie ma na spotkaniu prof. Grzebyka, ale może go zastąpić w sprawach ewaluacji i Google Scholar. Jeżeli prof. Gradoń zamieszcza na swoim profilu publikacje oznaczone gwiazdką, to znaczy, że świadomie podjął decyzję o scaleniu opisów dwóch publikacji. W tym przypadku doszło do scalenia opisu rozdziału, do którego rości sobie autorstwo prof. Gradoń, z opisem całej książki. Ponad 50% cytowań, którymi się szczyci w tym profilu, dotyczy właśnie tej pozycji. Nie jest to rzecz przypadkowa, która zrobiła się sama. Stąd jego wcześniejsze pytanie: czy prof. Gradoń uważa nadal, po tej dyskusji, że jego profil opisuje adekwatnie rzeczywistość, i czy zamierza ten opis utrzymywać dalej. Nawiązując do wypowiedzi, że Google Scholar zapisuje różne rzeczy przypadkowo, prof. Brzozowski zauważył, że to zależy od tego, czy prowadzący ten profil zaznaczy opcję „dodawaj automatycznie” czy „wymagaj akceptacji”. To, że jest to prywatna baza, nie ma żadnego znaczenia, bo przecież Scopus czy Web of Science też mają charakter prywatny. Powtórzył, że chciałby uzyskać od prof. Gradonia odpowiedź na tę wątpliwość, czy po dzisiejszej rozmowie dostrzega jakiś problem ze swoim profilem na Google Scholar.

Prof. Gradoń odpowiedział, że tak, dostrzega ten problem. Gdyby nie to, że poproszono go podczas przywołanej przez prof. Girdwoynia rozmowy z 18 czerwca br. o pozostawienie tego profilu jako aktywnego, to ten profil byłby już dawno usunięty. Nie jest mu do niczego potrzebny. Powtórzył, że „bawiąc się tym profilem”, ostatnio robił różne eksperymenty polegające na sprawdzeniu, co się wydarzy po wciśnięciu odpowiednich przycisków, np. „rozdziel pozycje”. Dziwnym trafem książka prof. Leytona w dalszym ciągu figuruje w tym spisie i te parametry się nie zmieniają. Do „jego” (nazywa go tak umownie) rozdziału wtedy tych danych bibliometrycznych nie ma, ale on w tym profilu w dalszym ciągu istnieje, a co więcej, książka prof. Leytona funkcjonuje w nim również. To trochę tak, jak istnieją dzieła wieloautorskie pod redakcją, w których jeden z redaktorów nie ma napisanego ani jednego rozdziału w książce, a w dalszym ciągu pozycja wraz ze wszystkimi cytowaniami jest przypisana do jego nazwiska. Prof. Gradoń dodał, że zamierza zlikwidować swój profil na Google Scholar. Nie jest fanem tego typu baz, nie są mu do niczego potrzebne i bardzo żałuje, że z tego profilu kiedykolwiek skorzystał.

Przewodniczący obrad zauważył, że można usunąć z profilu każdą pozycję, którą zdecyduje się usunąć. Można to osiągnąć, nie likwidując całego profilu.

Prof. Karski zaproponował, aby wyłączyć Google Scholar z rozważań. W jego opinii jest to „zabawka”. Sam na swoim profilu zauważył, że zostały do niego przypisane kilka tygodni temu dzieła osoby o takim samym imieniu i nazwisku, która jest profesorem teologii protestanckiej

i ma bardzo dużo publikacji. Zastanawia się, co by się stało, gdyby nie zajrzał do profilu, a ktoś zauważyłby, że przypisał sobie cudze publikacje.

Przewodniczący obrad powiedział, że skoro temat został wywołany na tle przypisania sobie autorstwa, to wymagał wyjaśnienia, stąd nie odbierałby nikomu możliwości wypowiedzenia się na ten temat. Na marginesie rozważań zasugerował prof. Karskiemu, by w ramach opcji „konfiguruj aktualizację” wybrał między „automatycznie aktualizuj” a „nie aktualizuj automatycznie”. Wybór tego drugiego wariantu ubezpiecza nas przed przypisaniem cytowań cudzych prac.

Prof. Gruza na pośrednictwem czatu napisała: „dzienniki Marchwickiego nie są odrębnym dziełem. To jest nazwa umowna, a faktycznie to jeden z dowodów znajdujących się w aktach postępowania”.

Prof. Machała odpowiedział prof. Gruzie: „Bardzo dziękuję za informację, ale nie unieważnia to mojego pytania”.

Prof. Kocot: „Ewo Droga, jeśli dzienniki Marchwickiego nie są odrębnym dziełem, to w jaki sposób można je przetłumaczyć?”.

Prof. Gruza: „nic nie unieważniam, to tylko informacja”.

Prof. Chauvin: „Tam jest pytanie o współautorstwo, kiedy wpisuje się artykuł czy inne opracowanie ręcznie”. Dodała: „w Google Scholar”.

Prof. Gruza: „to jest tłumaczenie dokumentu znajdującego się w aktach procesowych. Dostęp do tych akt mają wszyscy zainteresowani. Dokument ten umownie określa się jako dzienniki Marchwickiego, pisał je podczas pobytu w zakładzie karnym”.

Prof. Boratyńska: „Ale trzymajmy się tematu: od kogo pochodzi redakcja tego hasła, o którym mowa?”.

Prof. Kocot: „Na charakter dzieła nie ma wpływu to, że jest pisane bądź nie w związku z toczącym się postępowaniem karnym”.

Prof. Girdwoyń: „Leyton w przypisach do książki podaje źródło: J. Gurgul (red.) Sprawa kryptonim «Anna», Warszawa 1981”.

Prof. Boratyńska: „Wiemy, skąd zaczerpnięte. Ale za czyją zgodą?”.

Prof. Kocot: „Ale autoreferat Habilitant też pisał 18 lat temu?”.

Prof. Grzebyk powiedziała, że jest różnica między tym, że ktoś ma profil Google Scholar i się nim bawi, a tym, że powołuje się na jego wyniki, żeby udowodnić swój duży wpływ na naukę, zwłaszcza że ta duża liczba cytowań była przywoływana w dokumentacji. Zgadza się, że kwestia z Google Scholar może być tutaj dyskutowana. Zadała wcześniej pytanie prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej i prof. Machale, czy przypisanie sobie danych publikacji na swoim profilu i powoływanie się na nie stanowi przypisanie autorstwa publikacji. Od tego należałoby uzależnić, czy rozmawiamy w kontekście unieważnienia o Google Scholar, czy to w ogóle ma znaczenie w kontekście przypisania sobie autorstwa, jeśli dane publikacje podłącza się pod swój profil.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Grzebyk o sprecyzowanie, czy jest to pytanie do specjalistów z zakresu prawa autorskiego, czy do prof. Gradonia. Prof. Grzebyk odpowiedziała, że jest to pytanie do specjalistów z zakresu prawa autorskiego, ponieważ prof. Gradoń nie będzie w stanie odpowiedzieć na to pytanie, co też wskazuje na to, jak bardzo skomplikowana jest ta sprawa.

Przewodniczący zaznaczył, że odpowiedź na pytanie, które zadał prof. Gradoniowi, jest na tyle istotna, że chciał uzyskać potwierdzenie, czy prof. Gradoń rzeczywiście słabo się orientuje w Google Scholar – przyjmuje takie tłumaczenia, ale chciałby także się dowiedzieć, jakie w związku z tym zamierza podjąć działanie w przyszłości.

Prof. Grzebyk za pośrednictwem czatu napisała: „Problem polega na tym, czy widząc, że dana baza ma coś błędnie wpisane, korzystam z tego, czy jednak prostuję. O to chyba chodzi w pytaniu prof. Brzozowskiego (jeśli się nie mylę)”.

Dr Gutkowska: „Czy kwestia danych z Google Scholar i cytowania mogą być podstawą decyzji dot. stwierdzenia nieważności? Czy dla przesłanek z art. 195 ma znaczenie? Bo nieśmiało chciałam zauważyć, że nie jesteśmy tu w roli Komisji Dyscyplinarnej”.

Prof. Boratyńska: „Za czyją zgodą został przetłumaczony dziennik Marchwickiego?!”.

Prof. Machała odpowiadając prof. Grzebyk: „to zależy, kto wprowadził tę daną do profilu”.

Prof. Grzebyk zwróciła się do prof. Machały: „czyli jak dane zostały automatycznie wpisane przez bazę to nie jest naruszeniem prawa autorskiego, jak rozumiem”.

Prof. Grzebyk, zwracając się do prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej i do prof. Machały: „GS a prawa autorskie, to naprawdę dobry temat na artykuł naukowy, taki za 100/140 punktów (to w kontekście kolejnego punktu w naszym porządku obrad)”.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska odpisała prof. Grzebyk: „nie sędę, aby ocena w przypadku GS była inna, niż w innych przypadkach”.

Prof. Szczepanowska-Kozłowska podniosła, że prof. Gradoń twierdzi, iż jest autorem rozdziału, natomiast zgodnie z tym, co mówił wcześniej prof. Machała, nie ma tego domniemania; gdyby doszło do postępowania, nie mógłby wykazać, że jest autorem, ponieważ jako autor całości wskazany jest tylko prof. Leyton. Na pytanie prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej, dlaczego prof. Gradoń nie jest wskazany jako autor, Rada usłyszała odpowiedź. Odpowiadając na pytanie prof. Grzebyk – jeśli prof. Gradoń jest autorem tego rozdziału, to wszystko jest dobrze, a jeśli nie jest autorem, to sobie przypisał autorstwo. Prof. Szczepanowska-Kozłowska nie jest w stanie tego rozstrzygnąć, bo domniemanie wskazuje na prof. Leytona jako autora całości, ale jest to domniemanie obalalne, więc nie wyklucza, że autorem tego rozdziału może być prof. Gradoń. Czym innym jest to, że taki zapis na profilu Google Scholar może prowadzić do pewnych manipulacji wynikami, które są lub nie są istotne, a czym innym, jeżeli piszemy nazwę rozdziału, to może dać nam jakieś profity związane z liczbą cytowań. Nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie prof. Grzebyk, bo istota tkwi w tym, czy ktoś jest autorem tego rozdziału, czy jest tylko cytowany. To, że się nas cytuje, nie czyni z nas współtwórców danego dzieła.

Prof. Waszkiewicz udostępnił na ekranie fragment bibliografii znajdującej się w książce „Hunting humans” na s. 388, co częściowo obala twierdzenie, że książka miała znacznie więcej stron. Jest wskazane źródło i to, co zrobił wówczas mgr Gradoń: dokonał on tłumaczenia fragmentu książki, która była wydana we współautorstwie 4 osób – Benedykta Cadra, Jerzego Gruby, Józefa Gurgula, Tadeusza Hanauska. W ten sposób autor książki prof. Leyton wskazał źródło, na którym się opierał. Jeżeli chodzi o autorstwo, nie mówimy o przypisaniu sobie autorstwa przez magistra czy doktoranta, ale o przypisaniu sobie w kwietniu 2019 r. przez osobę mającą wówczas stopień naukowy doktora nauk prawnych 100% autorstwa, co habilitant podpisał i parafował na każdej stronie. To są dwie różne sprawy, to nie jest błąd młodości. Jeżeli jednostka redakcyjna w postaci rozdziału lub podrozdziału nie jest istotna, to prof. Waszkiewicz nie wie, jak należy badać inaczej istotność tego, co ktoś sobie przypisuje. W tym wypadku mówimy o przypisaniu sobie autorstwa całej jednostki redakcyjnej w ramach tej książki. Zwrócił się z prośbą, aby prof. Gradoń się do tego ustosunkował.

Prof. Gradoń powiedział, że chciałby przejść do kolejnego punktu, i przypomniał, że nigdy nie powiedział, że książka Leytona ma ponad 700 stron. W odczytanym wcześniej liście prof. Leytona ten wskazał, że (pisząc o Gradoni) jego wkład był ograniczony do zaledwie 10

z ponad 400 stron tej monografii. Ma książkę przed sobą i ma ona 406 stron. Udostępnił ekran, po czym oznajmił, że chciałby odnieść się do przywołanego w przedstawionych mu zarzutach tekstu opublikowanego w czasopiśmie „Studia Iuridica”. Na początku chciałby powiedzieć, że nie jest to materiał, który był zaliczony do cyklu, był wymieniony w częściach autoreferatu, które odnosiły się do innego dorobku tzw. podoktorskiego. Wykazał się nieostrożnością; przygotowując dokumentację, korzystał z naukowych baz danych, część publikacji ma w formie elektronicznej albo posiada jedynie dane bibliograficzne. Co do materiału w „Studia Iuridica”, tekst ten był transkryptem wystąpienia konferencyjnego pięciu osób, w tym jego. Z pewnym zaskoczeniem zorientował się, że w spisie treści „Studia Iuridica” znajdują się jakieś inne nazwiska oprócz pięciu uczestników tego panelu, których wypowiedzi były w całości transkrybowane. W samym czasopiśmie „Studia Iuridica” jako autorki występują trzy osoby, które ten transkrypt stworzyły. Można to było dokładniej opisać, zaznaczyć, kto był autorem stenogramu, na etapie przygotowywania dokumentacji sugerował się zapisem z baz danych, bo nie dysponował wówczas tym numerem „Studia Iuridica”. W każdej z czterech baz danych, które zaprezentował członkom Rady, pod tym tytułem są wymienieni autorzy, nie ma informacji o autorach dokonujących transkryptu wypowiedzi. Google Scholar także przedstawia taki sam zapis tego artykułu: współautorzy tej publikacji, którzy mają swój profil na Google Scholar, mają tak samo przypisaną tę publikację. Prawdopodobnie Google Scholar agregował dane z tych zaprezentowanych baz. Prof. Gradoń uznaje swoje 100% autorstwo pięciu stron z tego kilkunastostronicowego transkryptu. Wydaje mu się dziwny zarzut, że przypisuje sobie autorstwo swoich własnych słów, pod którymi jest podpisany. Rola redakcji „Studia Iuridica”, w czym zorientował się niedawno, polegała na spisaniu wypowiedzi z tego panelu. Jeżeli w bazach danych ten tekst funkcjonuje jako tekst naukowy z pięcioma autorami, to można to przyjąć, i sam prof. Gradoń wziął to za dobrą monetę.

W międzyczasie trwała dyskusja na czacie. Prof. Kocot napisał: „Ale transkrypt z wypowiedzi wygłoszonych na konferencji nie jest utworem naukowym, a tak zdaje się Habilitant go zaklasyfikował w swoim autoreferacie”.

Prof. Girdwoyń: „Zgodnie z poprzednią zapowiedzią – będę się chciał również do tej kwestii odnieść”.

Prof. Grzebyk powróciła do wcześniejszego wątku, odpisując prof. Szczepanowskiej-Kozłowskiej: „Pani Profesor zapewne ma Pani rację:) ale w kontekście tyłu przypadków nadużywania danych z Google Scholar, może warto się odnieść – na pewno świat (nie tylko polski) naukowy przeczyta:) Ale oczywiście uwaga punktowa miała charakter żartobliwy:)”.

Prof. Boratyńska: „Proszę o przekazanie mojego pytania Panu Gradoniowi i zaprotokołowanie: Czy Pan Gradoń pisał ten tekst do SI czy nie?”.

Przewodniczący obrad zwrócił się do prof. Boratyńskiej, czy uzyskała odpowiedź na zadane na czacie pytanie, na co prof. Boratyńska odpowiedziała, że chce to usłyszeć. Prof. Gradoń odpowiedział, że nie napisał, tylko wymówił, co zostało jako jego wypowiedź w ramach tego panelu w całości przetranskrybowane do wersji pisemnej. Prof. Boratyńska zauważyła, że przedstawił to jako swoją publikację, na co prof. Gradoń odpowiedział, że są to jego myśli, poglądy, obserwacje, które przybrały formę wypowiedzi, to tak, jakby podyktował swojemu sekretarzowi treść swojej wypowiedzi.

Prof. Chauvin za pośrednictwem czatu napisała: „Ale my normalnie rozdzielamy wystąpienie na konferencji i ewentualne publikacje tych wystąpień! To są dwie odrębne rzeczy: wystąpienie (jak rozumiem nie z referatem) i opracowanie na potrzeby publikacji”.

Prof. Girdwoyń powiedział, że udostępni publikację na ekranie, bo nie wyobraża sobie, żeby opierać się na bazach danych, gdy mamy do czynienia z pierwotną publikacją. Zaprezentował czasopismo „Studia Iuridica”, wydane w roku 2016, dotyczące konferencji, która miała miejsce w roku 2014. W spisie treści jest napisane, że tekst został przygotowany przez A. Siedlecką-Andrychowicz, E. Gmurzyńską, zredagowany przez K. Sawicką. Zaprezentował s. 102, gdzie podany był tytuł panelu, wymienieni paneliści, natomiast układ tekstu jest taki, że jest to zapis swobodnej wypowiedzi konferencyjnej. Tekst jest zredagowany, prezentujący wypowiedzi poszczególnych osób, nie jest podzielony. To nie jest tekst naukowy, nie ma warsztatu ani przypisów. Tekst wystąpienia prof. Gradonia zaczyna się od potocznych, żartobliwych słów, które z reguły wygłasza się na konferencji. Prof. Girdwoyń chciałby wyraźnie zastrzec: nigdy nie kwestionował, że jest to wypowiedź prof. Gradonia. Ma jednak daleko idące wątpliwości co do tego, czy można to uznać za artykuł. Jeśli chodzi o podejście samego Habilitanta, prof. Girdwoyń zaprezentował s. 24 autoreferatu: wśród anglojęzycznych artykułów naukowych m.in. „Comparing Polish and American Law Teaching Methods”, gdzie prof. Gradoń wskazuje, że jedenaście stron ukazało się w jednym numerze „Studia Iuridica”. Jednak, jak wskazuje prof. Girdwoyń, jeżeli zajrzelibyśmy do załącznika nr 5 i wykazu publikacji, to warto zwrócić uwagę, że znowu pojawia się oświadczenie: „Oświadczam, że prace zawarte w niniejszym wykazie są mojego autorstwa z wyłącznym wkładem własnym 100% i nie powstały przy współudziale innych autorów, o ile nie zostało to wyraźnie wskazane”. W przypadku rubryki „Artykuły w czasopismach naukowych” mamy podany ten sam tekst, „Comparing Polish and American Law Teaching Methods”. Nawet jeśli przed chwilą zostało to zaprezentowane jako tekst pięciu

autorów, nawet jeśli przyjąć, że jest to duży tekst mówiony pięciu autorów, to tutaj jest wskazane pięć stron (nie 11 stron, co budzi pewne wątpliwości), ale znowu jest podany jeden autor, materiał jest po raz drugi określony jako artykuł naukowy. Porównując te informacje, które mieliśmy, z tekstem „Studia Iuridica”, które są dostępnym czasopiśmie, prof. Girdwoyń podtrzymuje swoje wątpliwości co do prawidłowości przedstawienia autorstwa, w ogóle co do zaliczenia tego tekstu jako artykułu, przypisania sobie wyłącznego tym razem autorstwa tekstu, który w ogóle nie jest tekstem naukowym. Na zakończenie prof. Girdwoyń zaznaczył, że dla niego pierwsza sprawa, dotycząca rozdziału w monografii, jest zdecydowanie istotniejsza.

Prof. Gradoń za pośrednictwem czatu napisał: „to jest ewidentna pomyłka pisarska: w spisie publikacji podałem poprawną liczbę stron”.

Prof. Boratyńska: „Nie mówimy o liczbie stron”.

Prof. Girdwoyń: „Prof. Leyton napisał, że Kacper Gradoń nie jest współautorem (He was not listed as the co-author of the book)”.

Dr Gutkowska: „Panie Profesorze, prof. Leyton napisał, że Kacper Gradoń nie jest wskazany jako autor, a nie że nim nie jest”.

Prof. Girdwoyń: „Przepraszam, ale na okładce i w tekście jest tak samo napisane, że autorem książki jest E. Leyton”.

Dr Gutkowska: „Oczywiście. Ale ja odnoszę się do tego, co napisał prof. Leyton w oświadczeniu z grudnia. Tak samo jak Pan Profesor Girdwoyń”.

Prof. Girdwoyń: „Jasne, ale gdyby było inaczej, to oczekiwałbym wyraźnego oświadczenia E. Leytona, że sporny rozdział jest autorstwa kogo innego”.

Dr Gutkowska: „Tu już jest kwestia oceny oświadczenia prof. Leytona z grudnia 2020”.

Prof. Machała: „Mam wątpliwość: czy ze względu na niedopatrzenie się przesłanek z art. 195 umarzamy postępowanie czy podejmujemy uchwałę o odmowie stwierdzenia nieważności nadania stopnia?”.

Prof. Waszkiewicz zwrócił uwagę, że zarzut, który został podniesiony i który sam jako wnioskodawca złożył na poprzednim posiedzeniu, nie dotyczył baz danych, tylko dokumentacji przedstawionej w ramach postępowania habilitacyjnego, podpisanej i parafowanej przez Habilitanta, wskazującej 100% autorstwa. Ale nawet w tych bazach danych, które prof. Gradoń prezentował, wskazani są inni autorzy. W międzyczasie oni zniknęli. Pojawia się tylko jeden autor, zmienia się liczba stron, w jednym miejscu podane jest 5 stron, w innym 11. Wskazane

jest przypisanie liczby punktów wynikających z ówczesnej liczby ustalonej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a tak naprawdę, gdy zajrzemy do tego tekstu, okaże się, że są to ponad trzy strony w tekście, który ma stron 17, i są to wypowiedzi pięciu autorów. Powtórzył, że zarzut dotyczy tego, co zostało przedstawione i jak przypisane zostało autorstwo. W opinii prof. Waszkiewicza nie jest to artykuł naukowy, jest to jakiś utwór, który został wykazany w dorobku przez Habilitanta; jest to przypisanie sobie autorstwa tego artykułu, który w opinii prof. Waszkiewicza co najmniej nie ma jednego autora.

Dr Gutkowska stwierdziła, że powinniśmy jeszcze raz przypomnieć sobie, jakie są przesłanki art. 195 ustawy, bo tylko one są dzisiaj istotne dla decyzji Rady. Dla każdego z nas ta sprawa byłaby istotna i każdy chciałby, aby została dogłębnie wytłumaczona. W art. 195 jest mowa o dwóch przesłankach, na pewno mamy tam autorstwo istotnego fragmentu cudzego utworu lub ustalenia naukowego i mamy inne elementy cudzego utworu lub ustalenia naukowego. Możemy ewentualnie przeczytać to inaczej, rozdzielając na autorstwo istotnego fragmentu cudzego utworu naukowego i autorstwo innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego. Jeśli chodzi o pierwszą przesłankę, istotny fragment cudzego utworu, to musimy się zastanowić, co to znaczy istotny fragment – czy znaczeniowo, czy objętościowo; musi on być, w kontekście pierwszej sprawy, oceniany przez pryzmat oświadczenia prof. Leytona. Dr Gutkowska przypomniała, że prof. Leyton w swym oświadczeniu napisał, iż prof. Gradoń przygotował przytłaczającą większość danych. W opinii dr Gutkowskiej zostało potwierdzone autorstwo przytłaczającej większości, choć oczywiście nie w 100%, o co może mieć żal do prof. Gradonia. Rada będzie oceniać wartość dowodową tego oświadczenia. Jeśli chodzi o drugą przesłankę, tzn. autorstwo innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego, dr Gutkowska ani w doktrynie, ani w orzecznictwie nie znalazła nic, co pomogłoby zdefiniować te pojęcia, z wyjątkiem informacji w jednym z komentarzy, że są to sformułowania niedoprecyzowane i mogą powodować problemy interpretacyjne. Tym bardziej apeluje i podkreśla, że Rada musi ustalić, jak rozumie to pojęcie w tym konkretnym przypadku. Przypomina, że Rada wyda decyzję administracyjną, która ma konkretne elementy, musi zawierać uzasadnienie, musimy wskazać, co uznajemy za udowodnione i dlaczego, i czy to jest wystarczające do posłużenia się taką, a nie inną podstawą prawną. Zanim pozostawimy komuś przygotowanie uzasadnienia do tej decyzji, powinniśmy wiedzieć, co na ten temat myślimy. Jeśli chodzi o inny element cudzego ustalenia naukowego, należy się zastanowić, co to jest. W opinii dr Gutkowskiej to może być ten inny element cudzego ustalenia naukowego, jeśli ktoś przypisze sobie np. wyniki czyichś badań. Dr Gutkowska stwierdziła, że zabrakło jej

rozważania nad tym w dzisiejszych dyskusjach. To jest coś, co trzeba ustalić, zanim napiszemy w uzasadnieniu, że musimy stwierdzić nieważność ze względu na przypisanie sobie autorstwa istotnego fragmentu lub innego fragmentu dzieła lub ustalenia naukowego. Dr Gutkowska nie widzi, aby jakakolwiek przesłanka art. 195 się tutaj spełniła. Na czym polega przewinienie prof. Gradonia? Na tym, że nie podał przy publikacji prof. Leytona procentowego wskazania, jaki jest jego wkład. Jeśli chodzi o „Studia Iuridica”, jest autorem tego, co powiedział, więc musimy ustalić, czy zgłaszane wątpliwości wypełniają przesłanki z art. 195. Kończąc wypowiedź, dr Gutkowska powiedziała, że sprawdziła, jakiego typu sprawy pojawiały się w postępowaniach, gdzie chodziło o stwierdzenie nieważności na poziomie doktoratu czy habilitacji. Znalazła takie przypadki, jak podanie kilkuset wersów bez podania źródeł lub przepisanie kilkunastu fragmentów z prac innych autorów. Nie mówi, że to, co się wydarzyło tutaj, nie jest istotne, ale czy jest wystarczające do tego, żeby stwierdzić nieważność i żeby to się obroniło w sądzie – ma co do tego wątpliwości.

Prof. Waszkiewicz powiedział, że być może to dostatecznie nie wybrzmiało, ale starał się w swoich wypowiedziach odnosić do tego fragmentu dotyczącego istotności, zarówno jeśli chodzi o rozdział, wskazując, że mówimy o jednostce redakcyjnej, nie o jakimś krótkim fragmencie, ale o rozdziale czy podrozdziale w ramach książki. Według niego jest to istotny fragment. Podobnie jak przypisanie sobie artykułu: jeżeli przypisano sobie całość, nawet gdy uznamy, że to nie jest klasyczny artykuł naukowy, to co może być bardziej istotnego niż całość tego artykułu?

Prof. Grzeszczak zwrócił się z pytaniem do prof. Gradonia, czy w zaistniałych okolicznościach, gdyby przygotowywał na nowo dokumentację, zmieniłby coś w niej. Przewodniczący obrad powiedział, że jest to bardzo dobre pytanie na zakończenie dyskusji, zwłaszcza że daje szansę na to, aby głos ostatni zabrał w niej prof. Gradoń.

Prof. Gradoń odniósł się do tekstu w czasopiśmie „Studia Iuridica” – w swoim spisie publikacji z całego tekstu zaznaczył swój udział jako pięć stron, a w autoreferacie, na co dopiero teraz zwrócił uwagę, było podane 11 stron, co jest oczywistą omyłką pisarską. Ponieważ w materiale pokazywanym przez prof. Girdwoynia była mowa o 5 stronach i 11 punktach ministerialnych, prawdopodobnie wystąpił tzw. czeski błąd. Oczywiście chodziło o 5 stron, nie ma co do tego wątpliwości. Odpowiadając na pytanie prof. Grzeszczaka, teraz z perspektywy czasu i widząc, do jakich rozmiarów ta sytuacja urosła, bez wątpienia zrobiłby to inaczej, wymieniłby w spisie publikacji nazwiska wszystkich współautorów i zaznaczył, że w jego przypadku chodzi o strony od–do, albo wskazałby objętość w stronach. Pojawiła się wypowiedź, że numer czasopisma

„Studia Iuridica” jest powszechnie dostępny – niewątpliwie jest, jednak przygotowując wykaz, prof. Gradoń nie miał dostępu do tego konkretnego numeru, skupiał się na cyklu publikacji i napisał to pośpiesznie. Jeszcze raz podkreślił swoją niedbałość i niestaranność. Niewątpliwie ten konkretny tekst opisałby jako rozdział, ponieważ tak figuruje on w bazach danych, autorstwa pięciu osób, wymieniłby je wszystkie z nazwiska, dopisałby, że jego udział to jest pięć stron albo strony od–do, napisałby jeszcze dla porządku i z ostrożności, że tekst został spisany jako transkrypt i zredagowany przez trzy osoby wymienione z nazwiska w papierowej wersji czasopisma. Zwrócił się do prof. Grzeszczaka, czy odpowiedział na jego pytanie, czy powinien to jakoś rozwinąć. Prof. Grzeszczak powiedział, że nie oczekiwał innej odpowiedzi; prof. Gradoń powiedział to, co uznał za stosowne, a on przyjmuje tę odpowiedź.

Prof. Gersdorf powiedziała, że ta sprawa została bardzo dogłębnie przez Radę omówiona, z wątkami pobocznymi, które nie należały do sprawy, typu Google Scholar. Był wniosek o umorzenie tego postępowania, ponieważ nie zostały spełnione przesłanki z art. 195 ustawy. Chciałaby podnieść ten wniosek, ponieważ w jej mniemaniu te przesłanki nie zostały spełnione.

Prof. Gradoń wyraził życzenie, aby mógł się odnieść jeszcze do jednej sprawy, która wykracza poza dzisiejsze obrady, a pojawiła się podczas poprzedniego posiedzenia oraz w zarzutach prof. Wrońskiego i złożonym przez niego piśmie do CK. Chciałby ten wątek poruszyć wyłącznie dlatego, że zależy mu na obronie swojego dobrego imienia. Podniesiono podczas poprzedniego posiedzenia argument, sformułowany w korespondencji kierowanej do członków Rady, który w złym świetle postawił element jego cyklu habilitacyjnego, i przynajmniej część członków Rady mogła to odczytać jako argument świadczący o tym, że jest osobą nieuczciwą czy nierzetelną. Argument polegał na tym, że jeden z elementów cyklu, w którym prof. Gradoń wykazał minimalny swój wkład autorski, został zakwestionowany, ponieważ w dokumentacji powołał się na raport Komisji Europejskiej opatrzony klauzulą ochrony informacji niejawnych, tymczasem bez jego wiedzy jedna z uczelni wchodzących w skład konsorcjum uznała, że ten dokument może być odtajniony. Na tym dokumencie jego nazwisko się nie znalazło. Prof. Gradoń zapytał członków Rady, czy potwierdzenie jego uczciwości i potwierdzenie prawdy, którą zawarł w swojej dokumentacji, zostało przekazane. Do niego to potwierdzenie nie dotarło, ale zakłada, że mogło się tak zdarzyć, że zostało to przesłane do wszystkich członków Rady poza nim albo do wybranych osób. Chciałby zapytać, czy Przewodniczącym Rady przekazano mail nadesłany przez prof. Noémie Bouhanę, która była liderem i koordynatorem całego projektu. Do prof. Bouhany 8 grudnia br. zwrócił się prof. Waszkiewicz z prośbą o wyjaśnienie

tego zarzutu i prof. Bouhana szczegółowo odniosła się do tego w swojej wiadomości również z 8 grudnia, której kopię przesłała do wiadomości prof. Gradonia.

Prof. Gersdorf i prof. Brzozowski potwierdzili, że do nich ta wiadomość nie dotarła.

Prof. Gradoń zaprezentował treść listu. Jedno z pytań, które zostało zadane prof. Bouhanie, dotyczyło tego, czy faktycznie jej podpis widnieje na oświadczeniu współautora. Prof. Bouhana odpowiedziała, że po pierwsze potwierdza, iż jest to jej podpis na oświadczeniu i że pamięta podpisanie tego oświadczenia. Odnosząc się do innych pytań, odpowiedziała, że może potwierdzić, iż tajna wersja raportu została dostarczona jako część projektu FP7 PRIME. Potwierdziła też, że prof. Gradoń był jednym z autorów tego raportu, a jego wkład w przygotowanie raportu oceniałaby na 5–10%. Raport został potem opublikowany, dr Gradoń działał jako koordynator tego konkretnego zadania, był to projekt oparty o współpracę konsorcjalną, a zatem trudno jest dokładnie taką wartość ustalić. Na pytanie, dlaczego prof. Gradoń nie jest wymieniony jako autor publicznej wersji raportu, zanim przytoczył odpowiedź prof. Bouhany, powiedział, że nawet z opublikowania tej wersji publicznej nie zdawał sobie sprawy, program zakończył się w maju 2017 r. Prof. Bouhana stwierdziła, że był to błąd osoby, która miała za zadanie przeformatowanie wersji tajnej do publicznego udostępnienia kilka miesięcy po zakończeniu projektu. Pierwsza strona jest faktycznie różna w wypadku wersji tajnych i opublikowanych, jednak prof. Bouhana załączyła pierwszą stronę raportu, na której nazwisko prof. Gradonia już się znajduje. Prof. Bouhana napisała, że uznawała prof. Gradonia za niezbędnego współpracownika w projekcie PRIME i ma nadzieję z nim współpracować w przyszłości. Prof. Gradoń pokazał do kamery internetowej dokument poświadczający jego udział w projekcie.

Prof. Boratyńska za pośrednictwem czatu napisała: „Ale dzisiaj nikt tej kwestii nie podnosił ani nie podważał autorstwa. Więc o co znowu chodzi?! Nie schodźmy z tematu”. Później napisała jeszcze: „Ale po co skoro nikt nie kwestionuje. Prof. Waszkiewicz tego nie podnosił”.

Dr hab. Dobrochna Bach-Golecka, prof. ucz.: „Na poprzedniej Radzie ten temat był podnoszony”.

Prof. Grzebyk do prof. Boratyńskiej: „ale ja pytałam o ten raport ostatnio i to wyjaśnienie jest dla mnie ważne w kontekście ew. wznowienia, więc za nie dziękuję”.

Prof. Boratyńska: „Dalej idący jest wniosek o nieważność”.

Dr Gutkowska: „Dziś pojawiało się wiele kwestii, które nie były na temat odnośnie art. 195. A to z perspektywy dobrego imienia prof. Gradonia chyba bardzo istotne”.

Prof. Bach-Golecka: „Prof. Waszkiewicz powinien był poinformować nas o tej korespondencji mailowej”.

Prof. Gutkowska: „Szkoda, że prof. Waszkiewicz tego nie przesłał. Nie musielibyśmy dziś na to poświęcić ani chwili”.

Prof. Boratyńska: „To bez znaczenia dla przedmiotu obrad”.

Prof. Girdwoyń stwierdził, że są to kwestie poboczne i nie są przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia. Zgadza się, że było to podnoszone na poprzednim posiedzeniu, ale dzisiaj debatujemy o przywłaszczeniu autorstwa. Naszym zadaniem jest przegłosowanie wniosku o umorzenie postępowania, ewentualnie stwierdzenia nieważności, do tego powinniśmy się odnosić i nie podnosić nowych wątków.

Prof. Gersdorf powiedziała, że wszyscy podnosili inne wątki i prof. Girdwoyń nie miał z tym problemu, natomiast prof. Gradoń chce oczyścić się z zarzutów. Jest zdziwiona, że prof. Waszkiewicz nie przysłał tej wiadomości do informacji członkom Rady.

Prof. Girdwoyń odpowiedział, że nie jest to pytanie do niego, natomiast rozumiejąc sytuację, jeśli będziemy rozszerzać dyskusję, to jest do tego gotowy.

Przewodnicząca Rady powiedziała, że dyskusja jest już zamknięta, i zaproponowała przejście do głosowania tajnego.

Przewodniczący obrad podzielił się wątpliwością, czy Rada powinna głosować nad umorzeniem, czy nad uchwałą właściwą. Umorzyć należałoby, gdyby się okazało, że to postępowanie stało się w całości lub w części bezprzedmiotowe, a w tym przypadku nie mamy z taką sytuacją do czynienia. Nie powinniśmy głosować nad umorzeniem, tylko należałoby poddać pod głosowanie właściwą uchwałę, a więc tę, która wynika z nazwy prowadzonego postępowania – uchwałę w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały nadającej stopień doktora habilitowanego dr. Gradoniowi. Wyjaśnił zasady głosowania, zastrzegając, że to nie jest ponowne głosowanie w postępowaniu awansowym i że jedno głosowanie przesądzi sprawę. Jeżeli więc przegłosujemy większością bezwzględną stwierdzenie nieważności, to od razu podejmiemy uchwałę o takiej treści.

Dr hab. Dorota Pudzianowska na pośrednictwem czatu napisała: „należy głosować nad uchwałą właściwą” i dodała: „tak jak mówi W. Brzozowski”.

Przewodniczący obrad zarządził głosowanie tajne.

Głosowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji o nadaniu stopnia doktora habilitowanego dr. Kacprowi Gradoniowi w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne:

Liczba osób uprawnionych do głosowania – 37

Liczba oddanych głosów ogółem – 28

Liczba oddanych głosów za – 11

Liczba oddanych głosów przeciw – 13

Liczba wstrzymujących się – 4

Przewodniczący stwierdził, że odmowa stwierdzenia nieważności decyzji o nadaniu stopnia doktora habilitowanego dr. Kacprowi Gradoniowi kończy postępowanie w tej sprawie. Przewodniczący obrad podziękował członkom komisji habilitacyjnej prof. Gradonia za cierpliwość i poświęcony czas.

O głos poprosiła prof. Chauvin, która powiedziała, że chciałaby podzielić się jedną gorzką uwagą w obliczu tego, co usłyszeli członkowie Rady. Stwierdziła, że być może warto więcej czasu poświęcić na rozważenie prac naszych habilitantów, dlatego że Rada nie dała, głosując w tym samym dniu, habilitacji dr Krynieckiej-Piotrak, mimo że miała ona książkę i ponad 70 samodzielnych publikacji, do których nie trzeba było poszukiwać głosów z zewnątrz i listów poparcia. Wyszło to bardzo niesprawiedliwie. Oczywiście cieszy się, że w przypadku prof. Gradonia ta sprawa tak się zakończyła, natomiast porównując te dwie sprawy, uznała, że „coś nam nie wyszło”.

Przewodniczący obrad przeszedł do następnego punktu porządku obrad – sprawy przedstawienia informacji na temat stanu przygotowań do ewaluacji dyscypliny nauki prawne. Powiedział, że informację na temat ewaluacji przedstawi prof. Grzebyk w imieniu komisji ds. ewaluacji.

Prof. Grzebyk przypomniała, że członkowie Rady otrzymali raport w materiałach. W przygotowywanie raportu bardzo duży wkład mieli dr hab. Jan Rudnicki i dr hab. Krzysztof Koźmiński, którzy opracowali odpowiednio drugą i trzecią część, poświęconą grantom i ich wpływowi na społeczeństwo. Dokument jest podzielony na dwie części: A i B. Część A jest jawna w tym sensie, że będzie omawiana w różnych gremiach Uniwersytetu, za to część B jest częścią tajną, z którą zapozna się kolegium dziekańskie i rektorskie. Uprzedzając pytania członków Rady, prof. Grzebyk poinformowała, że punktacja za czasopisma może się zmienić,

nawet w grudniu 2021 r., czyli w momencie, gdy będziemy zamykać naszą działalność publikacyjną. Mogą zmienić się zasady ewaluacji, jest to kwestia cały czas dyskutowana. Działamy w atmosferze niepewności prawnej. Podkreśliła, że ani komisja, ani zespół nie są entuzjastami zasad ewaluacji, tylko przedstawiają stan faktyczny, zbierają dane, prowadzą pewne czynności materialno-techniczne, dostarczają materiał do analizy, który przekazują wyższym władzom. Nie podejmują decyzji osobowych. Wiele pytań nie jest wyjaśnionych, mimo skierowania ich do Ministerstwa. Na wielu uniwersytetach prywatne firmy mające dostęp do różnych baz wskazały dla dyscypliny nauki prawne, jakie pułapy należy osiągnąć, żeby uzyskać daną kategorię ewaluacyjną. Zwróciła uwagę, że jest spora grupa osób, która publikuje w bardzo dobrych czasopismach i bardzo dobrych wydawnictwach, i ich dorobek mógłby przesądzić o otrzymaniu kategorii A+. Jest wdzięczna kierownikom katedr, z którymi się kontaktowała, za pozytywny odzew. Niektóre katedry poprawiły znacznie swoje wyniki. Przypomniała, że komisja będzie dalej kontaktowała się z osobami deklarującymi daną dyscyplinę. Omówiła kwestie grantów, zwróciła uwagę, że liczy się przede wszystkim wysokość przyznanych środków. Granty typu „mistrz” otrzymują doświadczeni profesorowie, niekiedy są one bardzo wysokie. W dyscyplinie jest szereg osób, które mają bardzo dobre publikacje, za które otrzymują dużo punktów, są widoczne w bazie Scopus. Przypomniała, że przynależność do dyscypliny zadeklarowały także osoby, które nie należą do Wydziału Prawa, a Wydział nie ma narzędzi, by je dyscyplinować. Prof. Grzebyk zamieściła na czacie adres mailowy, na który można wysyłać pytania dotyczące ewaluacji: ewaluacja@wpia.uw.edu.pl. Przewodniczący obrad otworzył dyskusję. Powiedział, że prof. Grzebyk przekazała informację, a opracowane dane muszą zostać przesłane do Rektoratu.

Głos zabrała prof. Chauvin. Podziękowała za prezentację i zapytała, czy kierownicy katedr otrzymają zestawienie slotów pracowników. Prof. Grzebyk odpowiedziała, że każda osoba deklarująca dyscyplinę otrzyma informację o swojej sytuacji publikacyjnej, a oprócz tego każdy kierownik katedry otrzyma zestawienie dotyczące swojej katedry na początku stycznia. Kolejne zestawienie pojawi się na początku roku 2022, gdy zakończy się okres ewaluacyjny. Zadeklarowała, że może brać udział w zebraniach katedry, aby móc wyjaśnić pewne kwestie. Przypomniała, że 1/5 dyscypliny to osoby spoza Wydziału Prawa, dziekani tych jednostek także otrzymują zestawienia dotyczące publikacji pracowników deklarujących dyscyplinę nauki prawne. Przewodniczący obrad podziękował prof. Grzebyk i członkom komisji za ich wkład pracy w przygotowania do ewaluacji.

Przewodniczący obrad przeszedł do kolejnego punktu porządku obrad – do zatwierdzenia protokołu posiedzenia z 7 grudnia br. Wobec braku uwag zarządził głosowanie: za przyjęciem protokołu było 25 osób, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Protokół został więc przyjęty.

Przewodniczący obrad przeszedł do następnego punktu porządku obrad – wolnych wniosków. Przekazał członkom Rady, że jest to ostatnie posiedzenie Rady w tej kadencji, i wobec braku wolnych wniosków poprosił o możliwość podzielenia się kilkoma refleksjami na zakończenie wspólnych prac. Wyznał, że gdy został wybrany w grudniu 2019 r. do pełnienia funkcji wiceprzewodniczącego Rady, nie miał pojęcia, na co się decyduje. Nie przewidział ogromu zadań, które staną przed Radą, nie doceniał skali komplikacji formalnych związanych z nowym trybem postępowania awansowych. Nie mógł też przewidzieć pandemii i jej skutków dla naszego trybu funkcjonowania. Przypomniawszy, że w ciągu roku Rada rozpatrzyła ponad 20 wniosków habilitacyjnych. Rada nowej kadencji będzie miała znacznie mniej pracy. Ten rok był dla niego rokiem gromadzenia całkiem nowych doświadczeń, organizatorskich, ale i ściśle prawniczych. Ma wielką satysfakcję z tego, jaką ścieżkę na przyszłość wytyczono Radzie przyszłej kadencji. Sens istnienia rad dyscyplin od początku podawano w wątpliwość, ale udowodniliśmy, że jesteśmy potrzebni i na ogół potrafimy zachować wysoki standard. Nie staliśmy się maszynką do głosowania, zatwierdzającą proponowane nazwiska i proponowane uchwały, choć byli i tacy, którzy od Rady tego oczekiwali, czasami w dość obcesowy sposób te oczekiwania formułując. Przewodniczący życzyłby sobie, aby ten wysoki standard udało się utrzymać. Zapowiedział też, że nie będzie ubiegać się o funkcję w prezydium Rady nowej kadencji. Wszystkim podziękował za zaangażowanie, wytrwałość, głosy wsparcia, za dobre rady. Przeprószył za wszystkie swoje niedociągnięcia. Szczególnie podziękował Agnieszce Lentas z Biura Rad Naukowych UW za profesjonalizm i wielką pracowitość, nazywając ją „cichą bohaterką naszych obrad”, po czym dodał, że na sam koniec pozostawił sobie przyjemność złożenia podziękowań prof. Gersdorf – za ciągłe wsparcie i za zdroworozsądkowe podejście do wielu spraw. Pożegnał się z członkami Rady, życząc wesołych Świąt.

Prof. Gersdorf podziękowała wszystkim za wytrwałość i czynny udział w posiedzeniach Rady, największe podziękowania składając prof. Brzozowskiemu i stwierdzając, że byłby on odpowiednim kandydatem na następnego przewodniczącego. Powiedziała, że było to dla niej bardzo dobre doświadczenie. Przyłączyła się też do komplementów pod adresem Agnieszki Lentas. Wszystkim złożyła życzenia spokojnych Świąt i zamknęła posiedzenie.

Protokołowała: Agnieszka Lentas